NUMER 194.

DZIENNIK POWSZECHNY

15/27 Sierpnia 1863 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.

Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Czwartek, 27 Sierpnia 1863.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Wysłany z Warszawy dnia 12 (24) Sierpnia oddział składający się z 4-ch kompanij St. Petersburgskiego pułku grenadjerów Króla Fryderyka Wilhelma III-go, 4-go szwadronu pułku lejb gwardji ułanów Jego Cesarskiej Mości, 2-ch secin Dońskiego pułku kozaków Nro 39 i sekcji lekkiej baterji żłobkowanej Nro 3, pod dowództwem jenerał-majora Mellera-Zakomelskiego, atakował dnia 13 (25) Sierpnia koło wsi Puznówki na szose Lubelskiem, bandy Jankowskiego i Żychlińskiego i odparł bandę Żychlińskiego na lewo od szose ku Woli Starogrodzkiej, gdzie została ostatecznie rozproszona, a bandę Jankowskiego w prawo od szose w las, gdzie była ścigana przez dwie kompanje piechoty. Straty buntowników bardzo są znaczne. W oddziale jest raniony nie niebezpiecznie podpułkownik Kulgaczew; niższych stopni zabito 2, raniono 5.

Jenerał-major Meller-Zakomelski nocował z oddziałem w Puznówce, a na drugi dzień zamierzał ścigać rozbite bandy.

Odkomenderowany z Warszawy do poszukiwań za Bugiem oddział składający się z trzech kompanij Carskosielskiego bataljonu strzelców lejb gwardji, zbiorowej kompanji Wołyńskiego pułku lejb-gwardji, szwadronu pułku ułanów Jego Cesarskiej Mości i szwadronu Wołyńskiego pułku ułanów Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza, seciny z pułku kozaków Nro 39 i sekcji rakiet, pod dowództwem pułkownika Żełtuchina, idąc dnia 10 (22) z Pułtuska do Ciechanowa, znalazł koło wsi Osieka konną bandę Centkowskiego liczącą 150 ludzi. Wysłani przeciw niej ułani i kozacy pod dowództwem setnika Stockiego, majora Topczewskiego i rotmistrza Ofenberga, wyparli buntowników i ścigali ich przeszło 20 wiorst do wsi Żochów. Zarąbano 84 buntowników, w liczbie tych i Centkowskiego, zabrano 29 koni i wiele broni. Ze strony wojska zabity 1 ułan i lekko raniono 2-ch kozaków. Banda składała się z miejscowej szlachty, dobrze była uzbrojona i uorganizowana. Kawalerja w dzień walki zrobiła 55 wiorst, z których około 20 kłusem i galopem.

Jenerał-Lejtnant Chruszczew donosi, że oddziały: Janowski, pułkownika Emanowa, składający się z 8-u kompanij i 4-ch dział, i Lubelski, podpułkownika Sołłoguba, składający się z 6-u kompanij i 2-ch dział, miały walkę 12 (24) sierpnia koło Dorochuczy z bandami Rudzkiego, Krysińskiego i Wagnera pod dowództwem Kruka. Bandy zupełnie zostały zniesione; przewódcy ich zabici, 634 buntowników ujęto. Bardziej szczegółowych wiadomości jeszcze nie otrzymano.

Przez Ukaz Jego Cesarsko-Królewskiej Mości z dnia 12 (24) Lipca r. b., Radca Stanu Antoni *Puchała*, Pomocnik Naczelnego Prokuratora X-go Departamentu Rządzącego Senatu, mianowany został Członkiem Warszawskich Departamentów Senatu, z posunięciem go na Rzeczywistego Radcę Stanu.

Postanowienie o pensjach emerytalnych i dodatkach do nich.

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 193).

45. Telesforowi Miecznikowskiemu, b. Murgrabi przy b. Gimnazjum Realnem w Warszawie, za 37 letnią służbę rs. 112 k. 50, z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

46. Pani Zofji z Sowińskich Solms, wdowie po Edwardzie Solms, Nauczycielu Szkoły Powiatowej w m. Mławie, za 22 letnią jej męża służbę, rs. 33 k. 75, z których rs. 25 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 8 kop. 75, z funduszów Skarbowych.

47. Radcy Stanu Pawłowi Strachowicz, b. Dyrektorowi Gimnazjum Gubernjalnego w Suwałkach, za 30 letnią służbę rs. 500, z funduszów Skarbowych.

48. Pannie Zofji Sokołów, córce po Janie Sokołów, Profesorze Akademji Duchownej Rzymsko-Katolickiej w Warszawie, i żonie jego Marji z Gallów pozostałej, przez wzgląd na nieuleczoną chorobę, czyniącą ją niezdolną do pracy na własne wyżywienie; pensja dożywotnia w ilości rs. 195, z których rs. 84 k. 78 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 110 k. 22, z funduszów Skarbowych.

49. Panu Jakóbowi Daniewskiemu, b. Inspektorowi b. Szkoły Powiatowej w Lublinie, za 36 letnią służbę rs. 700, z których rs. 525 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 175, z funduszów Skarbowych.

50. Pani Wandzie z Barczewskich Rejsswitz, wdowie po Teofilu Rejsswitz, Rektorze i Nauczycielu Szkoły Powiatowej Specjalnej w Łodzi, oraz 4 dzieciom: Teofilowi - Mieczysławowi, Jadwidze-Konstancji, Tadeuszowi - Henrykowi, i Wandzie-Bronisławie, za 25 letnią męża i ojca ich służbę rs. 350, z których rs. 262 kop. 50 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 87 kop. 50, z funduszów Skarbowych, w połowie dla wdowy, w połowie dla dzieci.

51. Pani Zofji z Pleszowskich Strzałkowskiej, wdowie po Adolfie Strzałkowskim, Nauczycielu Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie, oraz 3 dzieciom; Wacławowi-Mieczysławowi, Ludwikowi-Filipowi-Benicjuszowi, i Michalinie-Józefie-Aleksandrze, za 20 letnią męża i ojca ich służbę rs. 153 k. 75, z których rs. 115 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 38 kop. 75, z funduszów Skarbowych, w połowie dla wdowy, w połowie dla dzieci.

52. Asesorowi Kolegjalnemu Aleksandrowi Prokopowiczowi, b. Naczelnikowi Oddziału Wyznań i Oświecenia w Rządzie Gubernjalnym Lubelskim, za 30 letnią służbę rs. 375, z funduszów Stowrzyszenia Emerytalnego.

53. Panu Bonawenturze Bekanowskiemu, b. Starszemu Nauczycielowi w b. Gimnazjum Gubernjalnem w Radomiu, za 35 letnią służbę rs. 700, z których rs. 525 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 175, z funduszów Skarbowych.

54. Panu Rajmundowi Duchnowskiemu, b. Nauczycielowi Szkoły Wyższej Realnej w Kielcach, za 20 letnią służbę rs. 125, z których rs. 93 kop. 75 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 31 kop. 25, w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

55. Panu Ludwikowi Rożańskiemu, b. Buchhalterowi Redakcji Dziennika Powszechnego, za 25 letnią służbę rs. 112 k. 50, z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

56. Radcy Stanu Andrzejowi Janikowskiemu, Doktorowi Medycyny i Chirurgji, b. Profesorowi zwyczajnemu i pełniącemu zastępczo obowiązki Prezydenta b. Cesarsko - Królewskiej Medyko-Chirurgicznej Akademji w Warszawie, oraz b. Członkowi Etatowemu Rady Lekarskiej Królestwa, za 35 letnią służbę rs. 1400, z których rs. 1050 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 350, z funduszów Skarbowych.

57. Franciszce z Pragaczów Radoch v. Radowskiej, wdowie po Janie Radoch v. Radowskim, Strzelcu w Leśnictwie Przasnysz, oraz 2 dzieciom: Balbinie i Józefowi, za 27 letnią męża i ojca ich służbę, na mocy praw według dawniejszych przepisów przez niego nabytych, rs. 12 k. 50, z których rs. 5 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 7 k. 50, w drodze łaski, z funduszów Skarbowych; to jest, dla wdowy rs. 7 k. 50, w drodze łaski, z funduszów Skarbowych, dla dzieci zaś rs. 5, z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

58. Radcy Kolegjalnemu Franciszkowi Michniewskiemu, b. Naczelnikowi Sekcji dochodów Stałych w Wydziale Kontroli Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, za 40 letnią służbę rs. 1350, z których rs. 1249 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 101, w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

59. Panu Franciszkowi Adamskiemu, b. Kasjerowi Okręgu Wschodniego Górnictwa Rządowego, za 40 letnią służbę rs. 600, z których rs. 570 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 30, w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

60. Pani Teofili-Franciszce-Wandzie z Karwosieckich Małowieskiej, wdowie po Antonim-Auguście-Cezarze Małowieskim, Kontrolerze Kas i Rachunkowości w Rządzie Gubernjalnym Płockim, oraz 2 dzieciom: Zygmuntowi-Augustowi-Tomaszowi-Cyprjanowi, i Wacławie-Jadwidze-Wandzie, za 21 letnią męża i ojca ich służbę rs. 125 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, to jest dla wdowy rs. 75, dla dzieci zaś rs. 50.

61. Aleksemu Cysarz, b. Strzelcowi w leśnictwie Olsztyn, za 39 letnią służbę rs. 20 kop. 25, z których rs. 18 k. 25 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 2 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

62. Grzegorzowi Bartkowskiemu, b. Strzelcowi w leśnictwie Kampinos, za 26 letnią służbę rs. 15, z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

63. Radcy Stanu Janowi - Nepomucenowi Bobrowskiemu, b. Radcy Wydziału Skarbowego w Rządzie Gubernjalnym Augustowskim, za 35 letnią służbę rs. 1012, kop. 50, z których rs. 925 kop. 50 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 87, w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

64. Józefowi Kalinowskiemu, b. Bednarzowi przy Magazynie Solnym w Warszawie, za 26 letnią służbę rs. 30, z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

65. Panu Józefowi Orłowskiemu, b. Poborcy Kasy Powiatu Łomżyńskiego, za 40 letnią służbę rs. 750, z których rs. 731 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 19 z funduszów Skarbowych.

66. Dwojgu dzieciom po Feliksie-Franciszku Chmielewskim, Referencie Sekcji długów Księstwa Warszawskiego w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, i Teofili z Wojcikowskich małżonkach, pozostałym, jako to: Józefowi i Ludwice-Marji, za 35 letnią ich ojca służbę rs. 337 kop. 50, z których rs. 112 k. 50 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 225, w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

Trzeciej zaś córce tychże małżonków Chmielewskich, Marcelli, nieuleczonem kalectwem dotkniętej, czyniącem ją niezdolną do pracy na własne wyżywienie, pensja dożywotnia w ilości rs. 168 k. 75, z których rs. 56 k. 25 z funduszów wtowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 112 kop. 50, w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

(dokończenie nastąpi).

Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, zawiadamia osoby interesowane, że z polecenia Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Namiestnika Królestwa, objawionego w odezwie Sekretarza Stanu przy Radzie Administracyjnej, z dnia 12 (24) Sierpnia r. b. Nr. 25,273, otwarcie Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego wychowania Panien w Warszawie, zostaje wstrzymanem do dalszego rozporządzenia. p. o. Dyrektora Głównego, w zastępstwie: M. *Grabowski*.—Dyrektor Kancelarji, Referendarz Stanu *Stronczyński*.

Rektor Gimnazjum Pierwszego w Warszawie. Podaje niniejszem do wiadomości, iż zapis uczniów na r. sz. 186¾, do Gimnazjum Pierwszego i Szkoły Powiatowej Ogólnej Pierwszej, przy temże Gimnazjum zostającej, rozpocznie się dnia 5 Września i trwać będzie codziennie, wyjąwszy święta, do dnia 15 Września w godzinach rannych, od 9ej do 12ej.

Rodzice lub opiekunowie raczą osobiście przedstawić ucznia do zapisu.

Nowo przybywający uczeń, ma złożyć w Kancelarji Gimnazjum: metrykę urodzenia lub chrztu, świadectwo szczepionej ospy i świadectwo szkolne, jeżeli poprzednio już uczęszczał do szkoły.

Egzamina wstępne nowych kandydatów odbywać się będą w godzinach popołudniowych, poczynając od godziny 3ej, w porządku następującym:

dnia 9 do klasy I
„ 10 „ II
„ 12 „ III
„ 14 do klas pozostałych. — za Rektora Gimnazjum Prorektor *Krzeczkowski*. — Sekretarz *Dąbkowski*.

Rektor Gimnazjum 3go w Warszawie. Zawiadamia osoby interesowane, że zapis uczniów na r. sz. 186¾ do tegoż Gimnazjum odbywać się będzie od d. 5 do 15 Września r. b. codziennie, prócz dni niedzielnych i świątecznych, od godziny 9 z rana do 12 w południe. Wszyscy uczniowie do zapisu zgłaszać się mają z rodzicami lub opiekunami, zaś nowo przybywający winni złożyć: metrykę urodzenia i świadectwo odbytej ospy, a nadto poddać się egzaminowi wstępnemu, który odbywać się będzie w następującym porządku: do klasy I w d. 9, do klasy II w d. 10, do klasy III w d. 12, do innych klas w d. 14 i 15 Września, od godziny 3ej z południa. Uczniowie innych Szkół, pragnący wejść do Gimnazjum 3go, oprócz wyżej wymienionych dowodów, obowiązani są złożyć świadectwo z tej szkoły, w której dotąd nauki pobierali.— J. *Pankiewicz*.—Sekretarz J. *Wielgolawski*.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne sprawozdanie.

Kiedy półurzędowe dzienniki paryzkie starają się usilnie dowodzić, że reforma Związku niemieckiego jest sprawą zupełnie wewnętrzną, inne dzienniki nadają jej szersze znaczenie,—sprawy europejskiej, zasadzając się na artykule 8-ym projektu, według którego dyrektorjat i rada związkowa miałyby prawo wypowiedzieć wojnę w trzech następujących wypadkach: 1) w razie wkroczenia nieprzyjaciela w granice Związku; 2) w razie gdyby terytorjum nie wchodzące w skład Związku ale należące do mocarstwa związkowego zagrożone było wojną; i 3) w razie gdyby równowaga Europy została naruszona w sposób groźny dla Związku.

W ciągu obrad nad projektem reformy wniesione zostało ważne pytanie przez Wielkiego Księcia Badeńskiego, mianowicie czy uchwały kongresu monarchów będą miały charakter stanowczy i ostateczny, czy też będą potrzebowały zatwierdzenia ze strony sejmów każdego państwa Związkowego. Pytanie to zostało nierozstrzygnięte, lecz załatwienie go może wywołać pewne rozdwojenie pomiędzy monarchami, niektórzy z nich bowiem nie chcieli by się zgodzić, aby decyzje ich poddawane były pod zatwierdzenie zgromadzeń narodowych.

Sejm niemieckich deputowanych, jednocześnie z sejmem monarchów niemieckich odbywający swe posiedzenia w Frankfurcie, jakkolwiek w zasadzie pochwalił projekt reformy wniesiony przez Austrję, wszelako poczynił pewne zastrzeżenia, a sprawozdawca jego komitetu, niektóre artykuły surowej poddał krytyce, mianowicie w przedmiocie zbyt ograniczonych atrybucij izby deputowanych. Z obliczenia statystycznego okazuje się też, że kiedy księstwo Lichtenstein wysyłałoby do parlamentu niemieckiego jednego reprezentanta na 7,000 mieszkańców, Prusy naprzykład miałyby jednego reprezentanta na 188,000 mieszkańców. Z powodu takiego stosunku do ludności, reprezentacja projektowana, według zdania niektórych, niemogłaby zadowolnić Niemiec.

Sejm deputowanych niemieckich zajmował się także i sprawą Szlezwicko-Holsztyńską i uchwalił, że dawny związek tych dwóch księstw powinien być utrzymany, ponieważ układy z 1851 i 1852 r. nie są obowiązujące dla Niemiec, jako nie zatwierdzone przez sejm związkowy. Tymczasem sejm związkowy powinien przystąpić do egzekucji wojskowej w Holsztynie, w razie gdyby Danja nie odwołała postanowienia z 30-go marca.—Sejm deputowanych niemieckich w postanowieniu przyjętem w tym względzie przez kongres monarchów, chce upatrywać wartość dążeń nowej reformy; jeśli bowiem uczucie godności narodowej żywo uczuwane jest przez monarchów, kongres ten zajmie się stanowczem i jedynie zadawalniającem załatwieniem tej kwestji, to jest przywróceniem dawnego związku pomiędzy Holsztynją a Szlezwigiem; w przeciwnym razie, sejm deputowanych będzie wnosił, że życzenia narodowe Niemiec nie będą spełnione przez reformę, która miałaby na celu przytłumienie ich za pomocą gołosłownych obietnic, nie mających żadnej doniosłości.

Wiadomo, że Danja nie odwoła postanowień z 30-go marca, zaś egzekucję wojskową uważać będzie za *casus belli*, licząc na pomoc Szwecji, z którą jak powiadają zawarła przymierze zaczepno-odporne.

Brukselski korespondent *Augsburger Allgemeine Zeitung* utrzymuje, że sprawa meksykańska od 1862 r., była kilkakrotnie przedmiotem narad pomiędzy królem Belgickim, a jego zięciem arcy-księciem Maksymilianem, którzy w ciągłej zostają z sobą korespondencji, ponieważ ostatni z nich układa życiorys króla Leopolda, według jego notatek. Do ostatnich czasów, król Leopold, nadzwyczajnie przywiązany do jedynej swej córki a małżonki arcyksięcia, nie skłaniał się ku planom francuzkim co do Meksyku. Niewiadomo jaki będzie rezultat zapowiedzianej w tym przedmiocie rady familijnej w Brukseli.

Courrier du Dimanche, w dwóch artykułach, jednym, poważniejszym a drugim, humorystycznym, wskazuje na niebezpieczeństwa jakie mogą wyniknąć dla Francji ze sprawy meksykańskiej, jeżeli nadal będzie się trzymać obecnej polityki korzystnej jedynie dla Anglji.

W Paryżu znów krążą pogłoski że p. Drouyn de Lhuys w pierwszych dniach Września wyjeżdża na dwutygodniowy urlop.

Niektóre dzienniki powtarzają znów pogłoskę o przesileniu gabinetowem w Rzymie. Kardynał Antonelli, skoro wszelkie jego usiłowania usunięcia M-gra Merode pozostały bezskuteczne, postanowił sam się usunąć, a jego miejsce jako sekretarza stanu zająć ma kardynał Altieri, uchodzący w Rzymie za liberalnego. Jednocześnie miejsce M-gra Matteucego objąłby Mgr Sagretti, prezes *Sacrae Consultae*. Stosunki pomiędzy kardynałem Antonellim a Ojcem Św. i innemi członkami gabinetu, tak mają być naprężone iż najdalej w ciągu miesiąca zmiany te, według niektórych korespondencij, nastąpią.

W Ameryce tak silny panuje upał, że to samo dostatecznie już tłumaczy bezczynność armij walczących. W Ohio okazuje się silny opór przeciw poborowi do wojska, lecz w Marylandzie, gdzie po oddaleniu się skonfederowanych nie zniesiono stanu oblężenia, nie spodziewają się podobnego oporu.

(*Mon., Ind., b. Sch. Z.*)

Anglja.

Londyn, 22 *Sierpnia*. Dobrze dla Niemiec usposobiony *Globe*, przemawia z wielką sympatją za niemieckim projektem reformy i czyni następujące uwagi: „Cesarz austrjacki chce iść ręka w rękę z duchem czasu. Zgodnie z tym duchem, dąży on do odbudowania gmachu obalonego na początku b. wieku. Duch czasu nauczył go, że naród niemiecki powinien mieć udział w związku. Chce on poczerpnąć z żywiołu narodowego nowe siły, zapomocą których monarchowie niemieccy będą w stanie „bronić honoru, potęgi i pomyślności Niemiec, jako wielkiej i niepodzielnej całości, na wieczne czasy”. Jest to najlepszym dowodem wartości rządów konstytucyjnych, zależących na udziale wszystkich sił państwa w kierowaniu sprawami publicznemi. Taką myślą powodowany jest Cesarz. Chociażby to, co się ma na widoku, nie przyszło teraz do skutku, nasienie atoli zostanie rzucone. A wielka zachodzi różnica, gdy ten co sieje jest myślącym entuzjastą, lub też praktycznym Cesarzem. Lud niemiecki nie zapomni, że podług zdania Cesarza, obecność narodu jest niezbędna dla nadania prawdziwego charakteru woli niemieckiej, dla podtrzymania honoru Niemiec i przestrzegania ich pomyślności i bezpieczeństwa”. Dalej *Globe* powiada: „Po konferencjach frankfurckich, Niemcy opuszczą sferę marzeń i staną na niezawodnym gruncie rzeczywistości. Cesarz Franciszek Józef wróci może do Wiednia *re infacta*, lecz rzuci nasienie, które zejdzie i przyniesie w właściwym czasie owoce”.

Zasługuje na uwagę, że *Morning Post*, który zapatrywał się dotąd bardzo oględnie i chłodno na austrjacki projekt reformy związku niemieckiego, zmienił naraz usposobienie i przemawia w tym względzie bardzo przychylnie. Jeżeli (powiedziano w tym dzienniku) propozycje austrjackie wejdą w wykonanie, wywrą one na losy narodu niemieckiego zbawienny wpływ. Byłaby to zmiana zaprowadzona na drodze konstytucyjnej, nie przez gwałtowne wstrząśnienia, lecz przez usilne starania monarchów, którzy dowiodą światu, że ożywieni są szczerem życzeniem zadosyćuczynienia wymaganiom ducha czasu, i którzy przyszli do przekonania, że idee liberalne 19-go wieku, największy przyniosą ludowi pożytek pod kierunkiem i kontrolą głów koronowanych. Podczas gdyśmy przed kilku miesiącami usilnie zalecali w naszych szpaltach rządowi austrjackiemu, ażeby zajął korzystne stanowisko, zaniechane przez Prusy,—Cesarz Franciszek Józef był już zaprzątniony, wraz ze swymi doradzcami, opracowaniem planu, który następnie zadziwił nietylko Niemcy, lecz i całą Europę. W projekcie reformy Cesarza Austrjackiego, Prusy postawione zostały pod wszystkiemi względami narówni z Austrją. O Prusach miane będzie w Frankfurcie staranie tak samo, jak gdyby monarcha tego państwa był obecnym, tak iż można spodziewać się, że Król Wilhelm przystanie nareszcie na decyzję kongresu. Na teraz możemy jedynie sprawcom projektu wynurzyć jak najszczersze życzenia, ażeby osiągnęli zamierzony cel. — *Daily News* nie zbyt przychylnie odzywa się o projekcie reformy. Do *Daily Telegraphu* pisze jego korespondent specjalny: Pierwiastkowe twierdzenia gazet wiedeńskich, że posiedzenia kongresu monarchów niemieckich będą jawne, nie sprawdziły się. Nie było jeszcze żadnego na świecie kongresu, któryby się otoczył większą od teraźniejszego tajemnicą. Udałem się, z zaleceniem od jednego z moich przyjaciół, do burmistrza z prośbą, ażeby zakomunikował mi program przyszłych obrad i ażeby ułatwił mi na konferencje wstęp, do jakiego reprezentanci prasy mają prawo. Odpowiedziano mi grzecznie, lecz odmówiono i odesłano do jednego z senatorów, ten zaś posłał mnie do swego kolegi, a ten ostatni do policji, ta zaś do posłów austrjackich. Usłuchałem rady policji i udałem się do jednego z posłów związkowych, lecz nie do austrjackiego, który oświadczył mi otwarcie, że postanowiono trzymać przebieg narad w sekrecie przed wszystkimi, a zwłaszcza przed reprezentantami prasy. Moi koledzy, reprezentujący prasę niemiecką, są z tego stanu rzeczy niezadowoleni. Zgromadziło się w Frankfurcie około 40 korespondentów gazet niemieckich, a żaden z nich nie zdołał poczerpnąć dotąd niezawodnych wiadomości.

Austrja.

Wiedeń, 22 *Sierpnia*. Komisja wyznaczona do roztrząśnięcia projektu do prawa o upadłościach mas, na posiedzeniu odbytem zaonegdaj, wystylizowała §§ 102—105. Zasady przyjęte przez komisję co do uwięzienia dłużnika, są następujące: Jeżeli dłużnik znajduje się w więzieniu w chwili ogłoszenia upadłości mas, w takim razie powinien być na wolność puszczony. Dłużnicy pomniejsi, podejrzani o chęć ucieczki, powinni być w pewnych okolicznościach uwięzieni. Sąd konkursowy może także zarządzić uwięzienie tego dłużnika, który wzbrania się złożenia wykazu swego majątku i długów lub złożenia przysięgi, albo też nie czyni zadość wnioskom sądu lub komisarza upadłości mas. Więzienie to ma odpowiadać aresztowi cywilnemu, a koszta na to ponosi masa. Areszt ten atoli może być, podług uznania sądu, zamieniony na areszt domowy, a ta łagodniejsza forma aresztu ma być wówczas stosowaną, gdy ani komisarz upadłości mas, ani komitet nie wnioskują za ściślejszym aresztem. Po załatwieniu rozdziału siódmego, komisja zaczęła roztrząsać także rozdział ósmy, dotyczący „wyformułowania pretensij”, i doszła do § 127. Przepisy proponowane przez rząd co do zadeklarowania, likwidacji i oznaczenia stopnia pretensij, zostały z małemi zmianami przyjęte.

Onegdaj upłynął termin wyznaczony członkom komisji finansowej do przysłania swych specjalnych referatów. Część tych sprawozdań została już złożona, tak iż niektóre sekcje komisji rozpoczną wkrótce, prawdopodobnie 24-go b. m., swe narady. Walne zaś posiedzenia tej komisji rozpoczną się najprędzej 1-go września, do którego to czasu biskup Litwinowicz, przewodniczący w komisji, przybędzie do Wiednia; do jego zaś powrotu, niezmordowany doktor Taszek, zastępca przewodniczącego, kierować będzie pracami wstępnemi. Dzień w którym izba deputowanych zgromadzi się na nowo, nie został jeszcze oznaczony; wątpić należy, iżby posiedzenia jej mogły rozpocząć się przed 15 września.

Na onegdajszem posiedzeniu komisji roztrząsającej projekt do prawa o upadłościach mas, zaczęto od narad nad § 127 i załatwiono cały rozdział ósmy. Ważniejsza uchwała jest następująca: Jeżeli przeciw postawionemu żądaniu założony zostanie protest, a pierwsza instancja, którą jest sąd upadłości mas, żądanie to odrzuci, w takim razie powinna niezwłocznie oznaczyć porządek pretensij, ażeby na przypadek uznania przez wyższą instancję zasadności żądania, mogła nastąpić likwidacja.

Na wczorajszem posiedzeniu tejże komisji, roztrząśnięto projekt rządowy do § 150 włącznie. Na temże posiedzeniu postanowiono odroczyć na czas niejaki narady, kilku bowiem członków komisji udało się do Moguncji na sejm prawników niemieckich. Następne posiedzenie odbędzie się 31-go b. m.

Francja.

Paryż, 22 *Sierpnia*. Zjazd frankfurcki, prawie wyłącznie zajmuje uwagę świata politycznego. *Constitutionnel*, odzywa się o nim w następujący sposób, zgodnie z tem co poprzednio powiedział *Pays*: „Niektóre organa prasy mówiąc o kongresie monarchów niemieckich, usilnie przypisują mu doniosłość nieodpowiadającą zupełnie prawdziwemu znaczeniu rzeczy. Cesarz Austrjacki, powołując innych członków Związku niemieckiego, probuje uskutecznić to, co poprzednio bezowocnie próbowały Prusy, książę Sasko-Koburgski, stronnictwo Gotajskie i *Nationalverein*. Ustawa związkowa z 1815 r. ma wady tak jak wszystkie rzeczy ludzkie. Oddawna ludy i rządy poznały te błędy i starały

się im zaradzić. Ponieważ zgromadzenia ustawodawcze, konferencje ministerjalne i korespondencje dyplomatyczne nie przyniosły pomyślnego skutku, Cesarz Franciszek-Józef spodziewa się pomyślniejszych owoców z osobistego porozumienia się monarchów. I cóż może być prostszego? Zjazd frankfurcki, powtarzamy, jest sprawą czysto niemiecką i dotyczy tylko wewnętrznej organizacji Związku. Projekt reformy przedstawiony przez Cesarza Austrjackiego nie zmienia ani składu ani granic Związku; mylnie zatem zatem zapatrują się ci, co widzą w nim kwestję europejską."

Zapewniają, że Cesarz Austrjacki wykreślił ze swej mowy pewne wyrażenia, które nie uzyskały zatwierdzenia niektórych członków dostojnego zgromadzenia. Pomiędzy innemi miało zostać wykreślone na żądanie Króla Bawarskiego, następujące wyrażenie: „Nie po przegraniu bitw, lecz po odrodzeniu mego cesarstwa przez zaprowadzenie systemu konstytucyjnego, uczułem się silnym." Ubolewają bardzo, że wyrażenie to, wypowiedziane przez Cesarza, nie doszło do wiadomości publicznej przez ogłoszenie w dziennikach. Powiadają także, iż ostatni ustęp mowy, wydrukowany został w odmienny zupełnie sposób. W druku zaprowadzona została zmiana w skutek żądania mocarstw zagranicznych, które miały interes, aby nie można było wyprowadzać wniosków o możliwości starcia pomiędzy niemi a Niemcami. Ustęp ten miał być wypowiedziany przez Cesarza w następujących słowach: „Czas jest brzemienny chmurami i wymaga ścisłego zjednoczenia państw niemieckich, dla zapewnienia bezpieczeństwa w Niemczech i utrwalenia swobody."

Krążyła tu bardzo dziwna pogłoska, mianowicie, że sprawujący interesa rządu waszyngtońskiego w Frankfurcie, obok swej właściwej flagi, wywiesił teraz flagę Juareza. Przeciw tej bajeczce, można postawić tylko jeden fakt, że ostatni kalendarzyk gotajski nie wskazuje aby był jakikolwiek reprezentant rządu amerykańskiego w Frankfurcie. To wszakże nie zmniejsza obaw w przedmiocie usposobień gabinetu waszyngtońskiego. Powiadają nawet, że p. Mercier, poseł francuzki w Waszyngtonie, ma zażądać objaśnień co do pobytu tam p. de La Fuente, byłego ministra spraw zagranicznych Juareza.

Za dwa dni spodziewają się drogą przez Hawannę i Nowy-Jork wiadomości z Meksyku z 26-go lub 27-go lipca; bo jednego z tych dni statek hiszpański, kursujący pomiędzy Kubą a Vera-Cruz, miał opuścić ten ostatni port. Z Cherbourga wkrótce odpłynie statek przewozowy do Meksyku, mający tam zabrać oddział infirmerji wojskowej, kilkunastu żołnierzy udających się do swych oddziałów i znaczną ilość różnego rodzaju zapasów dla wojska.

W obec wyłącznego zajmowania się polityką zagraniczną, zwycięztwo stronnictwa lewego przy wyborach do rad jeneralnych przeszło bardziej, aniżeli w czasach zwykłych, niepostrzeżone. Z dobrych źródeł zapewniają, że w sferach wyższych rządowych nie patrzą złem okiem, na dalsze budzenie się ducha publicznego, które rozpoczęło się przy wyborach do ciała prawodawczego. Wiadomo, że nowo wybrani w ważniejszych miastach, chociaż podzielają zasady stronnictwa lewego, są ludźmi szanownemi i poważanemi przez wszystkie stronnictwa. Prawie wszyscy własną pracą wyrobili sobie zaszczytne stanowisko.

Dziś, jutro i pojutrze odbywać się będą wielkie ćwiczenia wojskowe w obozie pod Chalons. Nagrody rozdane będą we środę, poczem zaraz Cesarz powróci do Paryża. We czwartek odbędzie się posiedzenie rady ministrów w Saint-Cloud pod prezydencją Cesarza. P. Drouyn de Lhuys ma powrócić najdalej we czwartek, równie jak i p. Boudet, który pojechał do Laval otworzyć posiedzenie rady jeneralnej.

Włochy.

Turyn, 20 *Sierpnia.* Dziś, wszystkie półurzędowe dzienniki ogłosiły energiczne zaprzeczenie pogłoskom, w ostatnich czasach krążącym co do mniemanych zmian w gabinecie i ciele dyplomatycznem. Zaprzeczenie to zupełnie jest słuszne, a szczególniej co do członków gabinetu; dotąd nie miano wcale myśli przekształcenia gabinetu, co i łatwo zrozumieć. Nie wydarzył się żaden wypadek mogący wywołać przesilenie ministerjalne; gabinet posiada ogromną większość w parlamencie, a jego stanowisko i polityka są takie same dziś, jak w dniu objęcia przezeń władzy. Co najwięcej, może była mowa o daniu następcy panu Visconti-Venosta, kiedy kwestja polityki zagranicznej, jak myślano, mogła przybrać zbyt znaczne rozmiary, lecz dotąd jego pomoc jest niezbędna dla gabinetu do którego składu należy, i tylko jedna kwestja,—sprawa statku *Aunis*, mogłaby go obalić, lecz chyba razem ze wszystkimi jego kolegami. Jedyny to może być powód przesilenia ministerjalnego, lecz trzeba przyznać, iż powód ten bardzo jest odległy, gdyż przypuściwszy nawet, że Francja w sprawie statku *Aunis*, okazywałaby największą złą wolę (a rzecz ma się zupełnie przeciwnie), nie podobnaby jej było odmówić wydania choć trzech z pięciu aresztowanych, a w takim razie gabinet włoski nie poniósłby porażki.

Korespondencje z Paryża podały różne komentarze, z powodu wiadomości o uroczystości, jaka się miała odbyć 12-go b. m. w Ankonie i obecności przy niej władz włoskich. Uroczystością tą miało być rozdanie medalów na pamiątkę wojny węgierskiej 1848 i 1849 r., żołnierzom legji węgierskiej, którzy mieli w niej udział. Komentarze te, nie mogły dziwić nikogo. Ale cóż, kiedy cała ta wiadomość jest zupełnem zmyśleniem żartownisia jakiegoś, który chciał po raz sto pięćdziesiąty wprowadzić w błąd jeden z dzienników turyńskich, wydawany w obcym języku.

Wczoraj wydano a dziś rozesłano deputowanym dwa sprawozdania komisji do sprawy rozbójnictwa, to jest jedno p. Massarego a drugie p. Castagnola, bo komisja ta, jak wiadomo, podzieliła się na dwa wydziały, aby z większą szybkością ukończyć swą misję. Oba te sprawozdania są bardzo długie i zawierają dokumenta i wyznania, których ogłoszenie bardzo będzie korzystne dla rządu włoskiego. Pomiędzy dokumentami znajdują się najjawniej dowodzące spólnictwa władz rzymskich. Tak, oficerowie żandarmerji papiezkiej, prowadzili stałą korespondencję z Chiavonem, a w sprawozdaniu p. Massarego przytoczone są niektóre listy, poświadczające, że żandarmerja papiezka nadawała temu rozbójnikowi tytuł jenerała i ekscelencji. Z drugiej strony dokumenta te przekonywają, że wojska francuzkie w posiadłościach papiezkich wszelkiemi siłami starały się pomagać przytłumieniu rozbójnictwa, lecz działania ich zawsze były paraliżowane przez usiłowania i podstępność policji papiezkiej, której najczęściej musiały oddawać ujętych rozbójników. Ten fakt jawnie dowiedziony, uspokoi cokolwiek panujące w niektorych klasach rozdrażnienie przeciw Francji, właśnie z powodu jej postępowania względem rozbójników.

Baron Ricasoli wyjechał do Paryża; niektóre dzienniki włoskie przypisują jego podróży polityczne przyczyny. Zdaje się, że baron Ricasoli odbywa tę podróż tylko dla przyjemności, mając ten sam zwyczaj co rok. Przepędzi on kilka dni w Paryżu, gdzie będzie się radził znakomitszych lekarzy co do cierpienia na oczy, któremu od kilku miesięcy ulega. Mówiono także, że baron Ricasoli ma wejść do gabinetu dla wzmocnienia go i w przejeździe w Genui miał tajemną naradę z p. Minghettim, lecz pogłoska ta, a mianowicie druga jej część zupełnie jest bezzasadną.

Król udał się do Courmayeur w dolinę Aoste, na polowanie na dzikie kozy; po raz pierwszy następca tronu towarzyszy swemu ojcu na polowanie. Wiktor-Emanuel ma podobno być obecnym przy ślubie p. Minghettego, który nastąpi w końcu bieżącego miesiąca. Minister ten pojmuje w małżeństwo księżnę neapolitańską, od kilku lat owodowiałą, bawiącą obecnie u kąpieli morskich w okolicach Genui.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Frankfurt nad Menem, 24 *Sierpnia.* Dziennik *Europe* umieszcza wiadomość następującą: Hr. Rechberg doręczył w imieniu Cesarza Austrjackiego, ministrom spraw zagranicznych różnych państw niemieckich, memorjał, wskazujący najwłaściwsze środki prędkiego porozumienia się co do projektu reformy, przedstawionego przez Cesarza Austrjackiego do zatwierdzenia monarchów związku niemieckiego. Według tegoż dziennika, Cesarz Austrjacki wynurza w tym memorjale zdanie, że monarchowie powinni dla ważnych przyczyn, zgodzić się na główne punkta programu, i nie rozłączać się póki to dzieło wstępne i zasadnicze nie będzie ukończone.

Frankfurt nad Menem, 24 *Sierpnia.* Król Saski podał wniosek, aby w miejsce proponowanego w projekcie zwoływania co trzy lata sejmu deputowanych związku, posiedzenia sejmu tego odbywały się corocznie. Arcyksiążę Stefan został ponownie wezwany przez Cesarza do Frankfurtu.

Frankfurt nad Menem 24 *Sierpnia.* Według wiarogodnych wiadomości, na dzisiejszem posiedzeniu monarchów niemieckich, które trwało trzy godziny, nastąpiło dalsze porozumienie się co do aktu reformy; kwestja dyrektorjatu została załatwioną.

Frankfurt nad Menem 25 *Sierpnia.* Dochodzą wieści, że skład dyrektorjatu został stanowczo ustanowiony, lecz co do prezydencji w w tymże dyrektorjacie, stanowcza decyzja dotąd nie została uchwaloną. Dziś znowu będzie miała miejsce konferencja.

Londyn, 25 *Sierpnia.* Parostatek *City of Cork* przywiózł wiadomości z Nowego-Jorku z dnia 14 b. m., według których jen. Lee zajmował stanowisko między Rapidanem i Rappahannokiem; przypuszczano, że zamierza on atakować jen. Meade równocześnie z frontu i z tyłu. Jazda skonfederowanych stała w dolinie rzeki Shenadoah.

Montpellier, 24 *Sierpnia.* Dziennik *Messager du Midi* umieszcza depeszę z Port-Vendres, donoszącą o zatonięciu *Sahel*, parostatku najętego przez *Messageries Imperiales*, w podróży z Oranu do Marsylji. Statek ten rozbił się dnia 22 m. b. nad wybrzeżem Cerber, w pobliżu Banyuls. Sto osób znajdujących się na pokładzie, w części podróżnych w części z osady statku, zostało uratowanych przez statek *Kabyle*. Depesze i pakunki zaginęły.

Turyn, 23 *Sierpnia.* Książę Carignan prezydował na uroczystości otwarcia drogi żelaznej z Castel-Bolognese do Rawenny. Towarzyszyli księciu ministrowie Minghetti, Peruzzi, Amari i Menabrea.

Moguncja, 25 *Sierpnia.* Posiedzenie plenarne sejmu niemieckich prawników, zostało dziś zagajone przez Dra Rizy, naczelnika sekcji w ministerstwie sprawiedliwości w Wiedniu. Prezesem został wybrany radca tajny v. Wächter z Lipska, a wice-prezesami: jeneralny prokurator Dr. Schwarze z Drezna, naczelnik sekcji Rizy z Wiednia, prezydent Dr. Knyn z Moguncji i radca sądu miejskiego hr. Wartensleben z Berlina.

Moguncja, 25 *Sierpnia.* Sejm prawników przyjął następującą uchwałę: Sędzia, w danym razie powinien rozstrzygnąć co do zgodnego z konstytucją ustanowienia praw i rozporządzeń i ma stosować tylko prawa ogłoszone za zgodą konstytucyjnych stanów.

Drezno, 25 *Sierpnia.* Depesza telegraficzna z Frankfurtu, umieszczona w *Dresdener Journal*, uznaje za zupełnie bezzasadną, wiadomość, jakoby Król Saski powołał z Szwajcarji następcę tronu, potwierdza zaś, że porozumienie co do utworzenia dyrektorjatu jest zapewnione, a wiadomość, jakoby zamknięcie konferencij, miało nastąpić we czwartek, uważa za przedwczesną.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Wczoraj przez cały dzień niebo było na pół pogodne. Powietrze gorące lecz wietrzne;—średnia temperatura dnia jest 17 $^1/_5$,—największe ciepło po południu 22 $^1/_5$,—najmniejsze w nocy 10 $^4/_5$ stopni Réaumura. Wiatr panował mocny południowo-zachodni, z rana i wieczorem słaby. Średnia wysokość barometru jest 747,17 milimetrów.

— W dniu wczorajszym Wojciech Sikorski, wyrobnik, lat 43 wieku liczący, pod Nr. 2688b zamieszkały, zaszedłszy pod strych tegoż domu, przez powieszenie się życie sobie odebrał.

— Dnia 7 Lipca r. b. w mieście Pułtusku, z niewyśledzonej przyczyny wszczął się pożar, skutkiem którego uległo zupełnemu zniszczeniu ośm zabudowań ubezpieczonych na rs. 530.

— Maciej Krzysztofiak, parobek dworski ze wsi Koniec, gm. Otmianowo, pow. Włocławskiego, przyprowadził późno wieczorem d. 15 lipca r. b. do mieszkania swego Macieja Smykaj, lat 35 liczącego, włościanina; następnie, kiedy już wszyscy w domu w śnie byli pogrążeni, silnem uderzeniem Smykaja w głowę siekierą, pozbawił go życia, poczem wraz z żoną i dwojgiem dzieci, ratował się ucieczką. Przyczyna morderstwa niewiadoma.

— W tymże dniu, w mieście Pilwiszkach, pow. Marjampolskim, z niewyśledzonej przyczyny wszczął się pożar, skutkiem którego spłonęły: łaźnia i szpital starozakonnych, a trzy inne zabudowania znacznie uszkodzone zostały.

— *W telegrafie Kijowskim* wyczytujemy wiadomość, że cyrkuł Padołu w Kijowie, dnia 9-go sierpnia po raz trzeci w krótkim przeciągu czasu doznał klęski pożaru, który zniszczył trzy domy wraz z wszelkiemi zabudowaniami.—Ogień powstały z niewiadomej przyczyny, objął prawie w jednej chwili domy z budynkami w dziedzińcu, i zagroziłby był większej części Padołu, gdyby energiczne działanie straży ogniowej, nie zdołało obronić składu do stacji pocztowej należącego, a zawierającego do 1,500 pudów siana.—Strata wynosi 10,000 rs., zabezpieczone zaś mienie było na 7,000 rs. W upłynionym miesiącu, towarzystwa ubezpieczenia wypłaciły w Kijowie za straty przez ogień zrządzone do 100,000 rs. Cyfra ta mimowolnie nasuwa pytanie, z jakich funduszów zapłaciłoby tę stratę miejscowe towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia, które jak wiadomo, może rocznie od wszystkich właścicieli domów ściągać sumę nie większą jak 20,000 rs. — Okoliczność ta daje do myślenia właścicielom domów, czy się mają zabezpieczać w towarzystwie *prywatnem*, czyli też *wzajemnego ubezpieczenia.*

— *Wyrabianie kaszy w Czystopolu, gubernji Kazańskiej.* Celem wyrabiania krup z hreczki, istnieje w Czystopolu siedm zakładów. Jeden z nich założony w 1842 r., inne zaś w 1850; a ostatni w 1857, kupca Czełyszewa, większy od poprzednich. — W r. 1862 wyrobiono w nim kaszy hreczanej za 42,000 rs.—Hreczka skupowaną jest na targach w Czystopolu, we wsiach okolicznych, w powiatach Bugulmskim i Menzelińskim.—Ocieranie hreczki odbywa się końmi, których w tym celu trzymają w fabrykach do 140.—W roku zeszłym przygotowano krup za 109,000 rs., które przedano w Czystopolu i Rybińsku.—Majstrów i robotników jest do 108.—Pierwsi pobierają płacy od 19 do 30 rs. miesięcznie; podmajstrowie od 8 do 15 rs.; - a robotnicy od 3 do 5 rs.—Fabryki są w ruchu tylko od Listopada do Marca, a niektóre do Maja.

— W środku Portsmouthu, wystawiona została piękna kolumna pomnikowa, przez majtków i żołnierzy marynarki, na cześć zmarłego admirała sir Karola Napier.

— *Italia* donosi, że d. 7-go i 8-go sierpnia odbywały się w Lucernie narady w kwestji przeprowadzenia tunelu pod górą Św. Gotarda. Trzynaście kantonów i trzy półkantony, liczące razem około 2-ch milionów ludności, reprezentowane były przez delegowanych na tem zgromadzeniu. Dwa towarzystwa kolei żelaznych, Środkowo-Szwajcarskiej i Północno-Wschodniej, były także tam obecne. Radca stanu Zingg, z Lucerny, w mowie zagajającej posiedzenie, rozebrał sprawozdanie inżyniera Welti, obejmujące roboty na całej linji od Flüelen do Lugano, z którego to sprawozdania podajemy następujące ciekawe wiadomości:

Według jednego z projektów (bo jest ich dwa), tunel byłby przebity na wysokości 1,200 metrów nad poziom morza i 100 metrów od Airolo (w kantonie Tessyńskim) i Goeschenck (w kantonie Uri); miałby 153 kilometrów i mógłby być przebity za pomocą dwóch studni jednej 166 metrów głębokości a drugiej 296 metrów. Do porównania można wziąć tunel przebijany pod górą Cenis, na wysokości 1,300 metrów nad poziom morza, mający 122 kilometry, ale dokonywany bez pomocy żadnej studni. W dolinach przytykających do dwóch części tunelu, spadki najwyżej dochodziły by do 26% a dla całej linji od Flüelen do Biasca średnio wynosiłyby 18%. Projekt zatem ten obrachowany jest dla zwykłych parowozów. Z Flüelen do Biasca długość linji wynosi 106 kilometrów a z Biasca do Lugano 50,8 kilometrów. Według drugiego projektu, tunel pod górą Św. Gotarda miałby tylko 9,8 kilometrów; z jednej strony góry wchodziłby na wysokości 1,415 nad poziom morza, a z drugiej na 1,500 metrów, to jest na wysokości Hospital, mógłby być wykonany także za pomocą dwóch studni głębokości 268 i 285 metrów. Za to kolej przechodziłaby 18 kilometrów przez najniekorzystniejsze do budowy grunta. Komitet polecił wyrysować ogólną mapę linji i ułożyć szczegółowe kosztorysy budowy drogi według każdego z dwóch projektów. Jednocześnie zajmuje się ułożeniem raportu o środkach wykonania i o doniosłości handlowej tej drogi, łączącej przez Alpy Szwajcarję z Włochami.

— *Pisco w Peru i wyspy guanowe.* Pomiędzy dolinami Chincha i Pisco ciągnie się pustynia piaszczysta. Po przejściu rzeki Pisco po nowym moście wiszącym, oczom wędrowca przedstawia się piękna równina, okryta palmami daktylowemi, łąkami i pastwiskami, a wśród niej leży miasto Pisco, mogące służyć za wzór dla małych miast nadbrzeżnych w Peru. W rynku znajduje się znaczna liczba pięknych domów, a między innemi Don Domingo Elias'a, najznaczniejszego właściciela ziemskiego i najbardziej przedsiębierczego człowieka w Peru; tamże znajduje się gustowny kościół w stylu upowszechnionym w Lima. Mniejsze domy klas uboższych, mianowicie murzynów i metysów, mają kształty proste; są to domy otynkowane i pobielone, dziesięć stóp wysokie i zbudowane z trzciny i gliny; wyciągnięte są one w prostej linij, a ze swemi gustownemi drzwiami i szklanemi nad niemi lampami, wyglądają czysto i porządnie. Oprócz wielkiego kościoła farnego, Pisco posiada dawną kaplicę jezuitów, z pięknemi rzeźbami wyzłacanemi, oraz opuszczony klasztor franciszkański. Poprzednio Pisco miało niezdrowe powietrze, tak iż mieszkańcy ulegali częstym gorączkom; skutkiem atoli przedsięwziętego przed 18 laty zupełnego osuszenia powierzchni miasta, takowe uzyskało bardzo zdrowe powietrze. Okolice Pisco okryte są nadzwyczaj rozległemi winnicami, a z tych większa część jest własnością Don Domingo Elias'a, którego winogrona cieszą się wielką sławą. Każe on ogromną ich ilość wytłaczać i robić z jednej części likwory, znane pod nazwą *pisco* albo *italia* i rozwożone po wszystkich miastach nadbrzeżnych i wgląb Peru. Z drugiej zaś części otrzymuje się wyborne wino, którego Don Elias posiada w Pisco znaczne składy; wino to dzieli się na trzy gatunki: najlepsze, podobne do Madery, średnie białe, i poślednie wyrównywające winu bucellas zwanemu. Likwory zwane *pisco*, składane bywają w ogromnej ilości w budynkach nadbrzeżnych, zkąd wysyłają je do portów Peru i Chili. Najwyborniejszy gatunek pisco przysposabiane bywa z białych winogron, z dołączeniem aromatycznych owoców *chirimoya.*

W zatoce Pisco, o półtrzeciej blizko mili od brzegów, leżą wyspy Chincha czyli Guano. Markham pisze, że pewnego dnia styczniowego popłynął do tych wysp łódką, kierowaną przez chińczyków, i wylądował najpierw na wyspie najbardziej na północ wysuniętej i tak stromo skalistej, że nie inaczej można było na nią dostać się, jak za pomocą długiej drabiny, opartej u góry o platformę drewnianą. Wyspę tę, na całej jej przestrzeni, okrywają grube warstwy guana. Dwustu złoczyńców pracuje nieustannie nad dobywaniem guana, a mała maszyna parowa służy do ładowania go na wozy, które na szynach posuwane są do samego brzegu skały, zkąd przy pomocy długiego worka z płótna żaglowego, guano spuszcza się do okrętu, gdzie silnie zbudowani murzyni takowe układają. Murzyni otrzymują po 13 dolarów za ułożenie każdych stu tonn; mają oni twarze przykryte żelaznemi maskami, guano bowiem jest bardzo zjadliwe i daleko przenikliwsze niż miał węgla kamiennego. Złoczyńcy skazani na dobywanie guana, mieszkają w brudnych chałupach, obok których stoi parę budynków żelaznych dla urzędników peruwiańskich, dla kilku cieśli angielskich i lekarza irlandczyka. Obliczono, że na tej wyspie północnej znajdowało się jeszcze w 1853 r, 3,798,256 tonn guana, na środkowej zaś wyspie 2,000,000 tonn, a na południowej 5,680,000 tonn co wynosi razem 11,478,256 tonn, czyli ogółem około 230,000,000 centnarów. Ostatnia z tych wysp nie jest jeszcze dotąd napoczęta, a środkową eksploatują tylko chińczycy, którzy atoli tak z powodu złego obejścia się z nimi i uciążliwej a szkodliwej zdrowiu pracy, jak i z powodu tęsknoty za krajem rodzinnym, dopuszczają się często samobójstwa. Koło tych wysp stoi zwykle od 50 do 100 nawet okrętów kupieckich, po większej części angielskich. W miejscach mniej zwiedzanych, niezliczone tysiące ptaków, z rodziny jaskółek morskich, przesiadują jeszcze dotąd na tych wyspach. Składają one jaja w małych wydrążeniach guana, a niektóre wyżyny są gniazdami ich okryte. Ptaki te mają dzioby i nogi czerwone, wierzch głowy, końce skrzydeł i ogon czarne, spodnią część głowy białą, a zresztą są koloru brunatnego, z obu zaś stron pod uszami mają rodzaj długich, wijących się faworytów z piór; długość takiej jaskółki wynosi 10 cali. Już inkasowie peruwiańscy przywiązywali wielkie znaczenie do guana, jako do wybornej mierzwy, która w całem państwie była wielce poszukiwaną; za niepokojenie tych ptaków podczas wysiadywania jaj, karano u nich śmiercią. Oprócz jaskółek morskich, gnieżdżą się na tych wyspach całe stada nurków i pelikanów.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— P. F. K. przełożył w tych czasach na język polski z niemieckiego, *Zarys Ustawy angielskiej skreślony w dwóch odczytach na kupieckiem stowarzyszeniu w Lipsku d.* 21 *i* 28 *listopada* 1861 *r. przez Dra Dawida Ashera.* Zarys ten poprzedzony krótkim historycznym wstępem, odznaczający się nie tyle głębokością ile przystępnością, zawierający wiele potrzebnych wiadomości dla każdego zajmującego się życiem politycznem Anglji, stanowić będzie dla naszej literatury bardzo pożyteczny nabytek i wzbogaci ją bardzo praktycznem dziełem.

— *Serbska Matica*, towarzystwo którego celem jest popieranie literatury serbskiej, a którego siedlisko było dotąd w Peszcie, przeniesione zostało, z upoważnienia węgierskiej kancelarji nadwornej, do Nowego Sadu (Neusatz).

— Na odbytem 23-go lipca posiedzeniu miesięcznem wydziału jeografji, statystyki, handlu i rzemiosł towarzystwa historycznego niemieckiego w Pradze, prof. Böhme czytał w dalszym ciągu swą ciekawą pracę, pod tytułem: *Zinswucher und das kanonische Verbot des Zinsnehmens.* Na przyszłem posiedzeniu, tenże uczony odczyta ostatni swej pracy ustęp, o stopie procentowej w nowszych czasach. Następnie kandydat filozofji A. Ruszka odczytał traktat o stosunku zwiększania się w Czechach ludności i liczby domów.

— Wydawanej w Pradze, nakładem Gregra, „Biblioteki klasyków greckich i rzymskich", wyszedł zeszyt dziesiąty, obejmujący dalszy ciąg przekładu na język czeski dziejów Herodotowych, Redakcja rozpisała prenumeratę na dalszych dziesięć zeszytów, które wyjdą do końca kwietnia 1864 roku i obejmować będą przekłady na język czeski następujących klasyków: wojna jugurtyńska Sallustjusza, dalszy ciąg i dokończenie mów politycznych Demostenesa, trzeci dział dziejów Herodotowych, Tucydydesa dzieje walki peloponezkiej księgi 1-sza i 2-ga, oraz początek annalów Tacyta.

— W Wiedniu u Klemma wyszło dzieło: *Geschichte der Länder des österreichischen Kaiserstaates. Vom Beginne der eigenthümlichen Geschichte eines jeden Landes bis zu seiner gemeinschaftlichen mit jener des Kaiserreiches. Von August Terstyanszky, k. k. Major im* 37 *Infanterie-Regimente.*

— A. Brockhaus w Lipsku wydał obecnie dzieło, interesujące miłośników koni, pod tytułem: *Die Hippologische Literatur von* 1848 *bis einschliesslich* 1857. *Verzeichniss der in diesem Zeitraume über Alles, was das Pferd betrifft, erschienenen Bücher, mit biografischen Notizen über die Verfasser. Bearbeitet von Carl Gräfe* (stronic XIV i 228).

Zdaje się, że żadna literatura nie posiadała jeszcze wykazu bibliograficznego literatury hippologicznej w obszernych rozmiarach. Wykaz podobny jest wielce interesujący dla gospodarzy wiejskich, lekarzy weterynaryjnych i kawalerzystów, a także w ogóle dla miłośników koni. Autor przeto niniejszego dzieła uczynił zadosyć potrzebie, jaka w tym względzie czuć się dawała. Jest to praca sumienna i staranna. Tytuły książek poprzedzone są szczegółami bibliograficznemi, poczerpniętemi z dobrych źródeł. Liczba też książek, tu wskazanych, jest nie mała. Wykaz ten jest ułożony w porządku alfabetycznym i podzielony na dwa oddziały, mianowicie: 1) Dzieła na których autorowie podpisali się bądź własnym nazwiskiem, bądź pseudonimem, i 2) Dzieła wydane bezimiennie. Do tego dołączony jest spis rzeczy. Tenże autor zamierza wydać wykaz książek dotyczących koni, które wydane zostały do 1848 r., oraz przegląd dziennikarstwa hippologicznego.

— *Lord Bacon i baron Liebig.* P. Liebig ogłasza obecnie w *Macmillan's Magazine*, szereg artykułów nader zajmujących dla historji nauki, o pracach lorda Bacon, owego tak znanego filozofa Angielskiego, który dotychczas był uważany za jednego z najznakomitszych uczonych swej epoki.— W swem studjum bjograficznem nad tym pisarzem, p. Liebig widzi się zmuszonym odjąć mu wiele z jego sławy naukowej. Nie sądzi on go jako literata, ale jako człowieka nauki, i przytacza liczne ustępy z jego dzieł. Otóż z tego roztrząsania wynika, że jeśli wezmiemy na uwagę spółczesnych lorda Bacona (Galileusza, Keplera, Tycho-Brahé, Descartes'a i t. d.), i zbadamy bacznie jego pisma naukowe, naprzykład jego *Novum organon*, przyjdziemy koniecznie do wniosku, że lord Bacon jako *uczony*, cieszy się dotychczas sławą zbyt przesadzoną. Zdolność jego w doświadczeniu naukowem, nie dosięga nawet do wysokości talentu Rogera Bacon, który żył w XIII wieku, gdy tymczasem zawód lorda Bacon, datuje z początku XVII-go wieku. — Pan Liebig wykazuje nam, jak często ten ostatni mieszał marzenia swej wyobraźni z wypadkami swych obserwacij, i jak zapożyczał nawet u najmniej znanych uczonych, pewne prace, które sobie następnie przypisywał. Nie pogardził on nawet przywłaszczeniem sobie faktów ogłoszonych przez Paracelsa!— *Macmillan's Magazine* dobrze zrobił otwierając swe szpalty pracy znakomitego chemika niemieckiego; i należy oddać pochwałę redaktorowi głównemu panu Dawidowi Mason, profesorowi literatury w uniwersytecie Londyńskim za bezstronność, z jaką przyjmuje prace uczonych poświęcających wolne chwile spopularyzowaniu faktów najważniejszych dla nauki. Tej to zasłudze głównie *Macmillan's Magazine* zawdzięcza swe wysokie stanowisko w literaturze angielskiej obecnej epoki, co się zaś tyczy barona Liebig, to ten dał dowód głębokiej znajomości owego bezstronnego charakteru powierzając swą pracę pismu miesięcznemu najlepiej redagowanemu i najpoważniejszemu z pomiędzy dwustu podobnych publikacij, co miesiąc w Londynie wychodzących.

BIBLJOGRAFJA NIEMIECKA

za miesiąc Lipiec 1863 *r.*

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 193).

Europa. Vorlesungen an der Universität zu Berlin, gehalten von C. Ritter. Herausgegeben von H. A. Daniel. Berlin. G. Reimer.

Karol Ritter i Aleksander Humboldt reprentują w świetny sposób najpiękniejsze i najwznioślejsze strony nauki jeografji. Pomimo różnicy jaka zachodziła pomiędzy rozwojem humanitarnym i naukowym tych dwóch mężów, obaj schodzą się atoli w swych rezultatach, uzupełniają się wzajemnie i dążą zgodnie do jednego celu naukowego. Obaj ci uczeni, razem wzięci, są prawdziwymi założycielami nauki ziemioznawstwa z wyższego stanowiska traktowanej, jakkolwiek każdy z nich na innej drodze do tego doszedł. Humboldt osiągnął swój cel przy pomocy nauk przyrodzonych i wielkich po obszarach świata podróży, podczas gdy Ritter doszedł do rozległej wiedzy zapomocą studjów nad dziejami ziemioznawstwa całej kuli ziemskiej i nad podróżami po całym świecie i naokoło świata. Humboldta opis świata pod względem fizycznym, czyli „porównawcze ziemio i nieboznawstwo," w znaczeniu przez tego uczonego pojmowanem, może być uważane jako pełne myśli zastanawianie się nad poznanemi na drodze doświadczenia zjawiskami w całej naturze;—dążność zaś Rittera zależy na zbadaniu stosunku natury do ducha, ziemi do rodzaju ludzkiego. Etnograficzny przeto i historyczny żywioł w nauce jeografji, jest główną cechą znamionującą system Rittera. Podług Rittera, ziemia jest matką, noszącą i piastującą rodzaj ludzki w swem łonie; ziemia, jako widownia

natury i jej sił, powinna być dla rodzaju ludzkiego budzicielką ze snu bezwiednego, kierowniczką kształcącą, siłą organizującą; natura powinna przyspasabiać ludzkość do wyższego poglądu na to co jest niewidzialnem i bez końca.

Wielka, prawie niepodobna do zapełnienia jest próżnia, jaką zgon obu tych mężów spowodował w nauce. Z uczuciem przeto wdzięczności powitać należy każdą cegiełkę, znoszoną przez uczniów i naśladowców Rittera, dla uwieńczenia owego wspaniałego gmachu ziemioznawstwa porównawczego, podług planu nakreślonego przez samegoż mistrza.

Dr. Daniel, jeden z najzdolniejszych uczniów i najznakomitszych naśladowców Rittera, wydał pozostałość po nieśmiertelnym mistrzu w trzech dziełach odrębnych, lecz powiązanych z sobą wspólną nicią ducha Ritterowego. Najpierw (w 1861 r.) wyszły Rittera „Prelekcje o dziejach ziemioznawstwa i odkryć“ *(Vorlesungen über die Geschichte der Erdkunde und der Entdeckungen)*. Stopniowo z pomroki na światło wiedzy jeograficznej występująca ziemia, była ulubionym przedmiotem prac Rittera; o znakomitych jeografach, badaczach, podróżnych i tych którzy dokonywali odkrycia, Ritter nie tylko mówił jako gruntowny uczony, lecz także budził dla nich, ze czcią pobożną, podziw swych słuchaczy. Prelekcje te, przez samego Rittera do druku przeznaczone i przysposobione, obejmują przeciąg czasu od pierwszych ogólnych poglądów na kraje i ludy, nie wychodzących po zagranice znajomości własnego kraju rodzinnego, aż do odkrycia Ameryki i opłynięcia przylądka Dobrej Nadziei, które to dwa wypadki dziejowe otworzyły rozległe pole dla odkryć na morzach, dla handlu i kolonizacji w ciągu następnych wieków. Dwa nowe światy na wschodzie i zachodzie kuli ziemskiej — świat amerykańsko-zachodnio-indyjski i świat wschodnio-indyjski, — weszły wówczas prawie jednocześnie w stosunki wzajemne ze światem europejskim. Wypadki odtąd zaszłe, są bliższe nas i zespoliły się z dziejami chwili obecnej, a przytem przestrzeń kuli ziemskiej, jaka po owych dwóch wielkich wypadkach pozostawała do zbadania, była stosunkowo mała.

W następnym (1862) roku, Dr. Daniel wydał prelekcje Rittera o „Powszechnem ziemioznawstwie” *(Allgemeine Erdkunde)*, które zresztą schodzą się pod licznemi względami z odrębnemi traktatami Rittera, wydanemi w jednym zbiorze w r. 1852. Przy wydaniu obu tomów powyższych, Dr. Daniel trzymał się tej zasady, iż zachował ostatni od Rittera pochodzący i w własnych jego rękopismach znajdujący się tekst, a jakkolwiek takowy porównał ze skryptami akademickiemi, nie przedsiębrał atoli żadnych większych zmian, zwłaszcza takich, któreby nie zgadzały się z ostatnim, ręką samego Rittera zapisanym tekstem. Jakkolwiek przez to wyłączone zostało nie jedno ciekawe na inny grunt zboczenie Rittera podczas wykładu akademickiego, pomimo to wydawca słusznie sądził, że podobne ograniczenia odpowiadają w zupełności tekstowi, ostatecznie przez Rittera opracowanemu.

Obecnie wyszedł, także pod kierunkiem Dra Daniela, trzeci i ostatni tom prelekcij Rittera. Wydawca słusznie powiada, że ten głównie tom, godny jest obudzić powszechny interes. Dziełem właśnie o Europie, Ritter rozpoczął swój zawód jako znakomity autor na polu jeografji. Później także, w *Einleitung zur Erdkunde* i w oddzielnych traktatach, genjalne poglądy i kombinacje Rittera rzuciły na stosunki europejskie nowe światło. Widocznie prelekcje o Europie ukończone zostały wcześniej niż odczyty o powszechnem ziemioznawstwie, i dla tego to do pierwszych nie wszędzie weszły rezultata najnowszych badań. Okoliczność ta tłómaczy Dra Daniela, który przy wydaniu tego tomu, rozdział o Alpach i o Europie środkowej, krótko zebrany w rękopiśmie Rittera, rozszerzył i urozmaicił na podstawie prelekcij, jakie tenże uczony miał w szkole wojskowej.

Odczyty Rittera o „Europie” stanowią najświetniejszą pracę najznakomitszego jeografa; z jednej bowiem strony, bogato pod wszystkiemi względami uposażona Europa, wraz z najbliższemi wybrzeżami morza Śródziemnego, przedstawia dla spokojnego badacza, jakim był Ritter, właściwe pole do poglądów, — z drugiej zaś strony, Europa stanowi dla tego uczonego ową „pedagogiczną dla rodzaju ludzkiego część świata,” ów targ kuli ziemskiej, na którym popłacają wszelkie towary, owe szranki, wśród których wyrobione myśli i dokonane czyny, oddziaływają na wszystkie części świata. Europa jest dla innych części świata jakby klasycznie wykształconem indywiduum; Europa jest metropolją ducha, punktem do którego promienie światła zbiegają się, aby się znowu w rozmaitych kierunkach rozejść.

Z tego stanowiska Ritter zapatrywał się na Europę, obejmował zapomocą rozległych badań filozoficznych rozmaite jej części przez wszystkie wieki i wyjaśniał wielkość dziejową tej najmniejszej części świata. Za daleko byśmy zaszli chcąc roztrząsnąć tu wszystkie pojedyncze ustępy tego dzieła, w którem Ritter daje poznać całą głębię swych poglądów jeograficznych i z którego dowiedzieć się można o zasadach jakich uczony ten trzymał się przy traktowaniu swego przedmiotu. Większa część usiłowań co do popularnego wyjaśnienia systemu Rittera, nie tylko nie została uwieńczona powodzeniem, lecz przeciwnie, przyczyniła się do tem większego zaciemnienia przedmiotu. Należy wziąć do rąk Rittera „Prelekcje o Europie” i zagłębić się w tę pełną myśli pracę, a wówczas tylko można będzie poznać i ocenić jego system. Wówczas to nie będziemy spoglądać na jeografję jedynie jako na wiedzę pomocniczą dla poznania innych nauk i zrozumiemy słowa Rittera, że po Bogu i rzeczach boskich, „ziemia” jest przedmiotem najgodniejszym studjów ludzkich, ziemia bowiem jest nie tylko kolebką i mieszkaniem człowieka, lecz także doczesnym zakładem naukowym dla ludzkości.

Neu-Seeland. Von Dr. Ferdinand von Hochstetter. Stuttgart, bei Cotta.

Dzieło to jest poniekąd owocem wyprawy przedsiębranej na statku austjackim „Nowara,” albowiem p. Hochstetter, który obrany był przez wiedeńską akademję nauk na geologa tej wyprawy, przybył pod flagą austrjacką do siedliska rządu kolonjalnego Nowej Zelandji i otrzymał od dowódcy wyprawy urlop na cały rok, pod warunkiem napisania dzieła o tej posiadłości angielskiej. Rząd kolonjalny dał temu uczonemu sposobność zwiedzenia znacznej części terytorjum Nowej Zelandji, która staje się dla Anglji z każdym dniem ważniejszą.

Anglicy sami nazywają te dwie piękne wyspy, mające przestrzeni 4,905 mil niem., „Wielkobrytanją oceanu Południowego,” w przekonaniu o ważnej roli, jaką odegra w przyszłości ta kolonja, która po 22 latach istnienia, liczyła z końcem 1861 r. nie całych 100,000 mieszkańców pochodzenia europejskiego, a w 1860 r. przedstawiała wywóz tylko za 588,953 fun. ster., podczas gdy przywóz doszedł do sumy 1,548,333 fun. ster.

Sądząc z tego, co p. Hochstetter o Nowej Zelandji mówi, przekonanie to anglików zdaje się być w zupełności uzasadnione.

Nieszczęśliwe dzieje pierwotne tego kraju, który od czasów Cooka aż do zawiązania się w r. 1839 kompanji nowo-zelandzkiej, był widownią licznych przedsięwzięć awanturniczych, wpłynęły niepomyślnie na rozwój kolonji. Do tego dodać jeszcze należy złe rządy pierwszego gubernatora, niesnaski pomiędzy rządem kolonjalnym a towarzystwami missyjnemi, które podczas walk awanturników z krajowcami tam się osiedliły i ugruntowały hierarchję, oraz wszelkiego rodzaju przeszkody. Dopiero od r. 1847, w którym sir Jerzy Grey objął obowiązki gubernatora i na tem stanowisku dał dowody niezwykłego talentu organizatorskiego, datują dobre rządy. Od 11-u przeto lat kolonja należycie rozwijała się, gdy w r. 1858 okręt „Nowara” wpłynął do portu Auckland.

Ludność europejska wzmogła się w Nowej Zelandji pomiędzy r. 1851 a 1861 o 270. 27 pCt. Ogólna liczba krajowców (maori) wynosiła w 1858 r. 56,049 mieszkańców, a w ciągu poprzedniego okresu czternastoletniego zmniejszyła się o 19 do 20 pCt. Jeżeli ten stosunek potrwa dalej, w takim razie z końcem przyszłego wieku, całe plemię maori do szczętu wygaśnie.

Południowa wyspa Nowej Zelandji zaliczona została od r. 1859 do rzędu krajów złotodajnych, a od r. 1861 wzmogła się tam nadzwyczaj gorączka poszukiwaczy złota. Podczas gdy na dawniej odkrytych polach złotodajnych prowincji Nelson, 100 tylko osób zbogaca się, — do prowincji Otago przeciwnie napływ poszukiwaczy złota jest tak wielki, że z końcem września 1861, codziennie przybywało tam z Melbourne (z Australji) po 1,000 ludzi. Oprócz tego jest nadzieja, że i w innych prowincjach odkryte zostaną bogate pokłady złota.

Wśród takich okoliczności, wszelkie ocenienie przyszłego wzrostu ludności i bogactwa narodowego byłoby urojone; nie ulega wszakże wątpliwości, że obie wyspy, każda w swym rodzaju, dojdą w niedalekiej przyszłości do znakomitego dobrobytu i do znacznej liczby ludności, oraz że tam, gdzie obecnie jedynie wązkie dróżynki przerzynają lasy i puste przestrzenie, zjawią się wkrótce drogi żelazne, a na wodach rzek Waikato i Waipa, zamiast wątłych łodzi naczelników plemienia maori, pływać będą parostatki.

Już obecny stan oświaty jest w wielu okolicach obu wysp bardzo zadowalniający. Miasta jak Auckland i Wellington na wyspie północnej, mające pierwsze 10,000, a drugie przeszło 4,000 mieszkańców, oraz Nelson (3,000 mieszkańców), Christchurch (około 4,000 mieszk.) i Dunedin (6,523 mieszk.), stanowią ważne ogniska oświaty dla otaczających je osad; autor powiada, że napotykał liczne odosobnione folwarki i stacje missyjne, gdzie poczciwi i grzeczni gospodarze, oraz urocze niewiasty, po kilkodniowem gościnnem podejmowaniu i bawieniu gościa wielce nauczającą rozmową, żegnali go z uprzejmością, pochlebnie świadczącą o ich cywilizacji.

Za wysokim stosunkowo stopniem oświaty tamecznej, przemawia i ta okoliczność, że na prelekcjach, które p. Hochstetter miał w Auckland i Nelsonie o rezultatach swej podróży po Nowej Zelandji, bywało wielkie mnóstwo słuchaczy, tak mężczyzn jak i kobiet. Że prelekcje te musiały być bardzo interesujące, o tem przekonać się można z przeczytania niniejszego dzieła.

Wielka podróż, którą p. Hochstetter przedsiębrał w prowincji Auckland pomiędzy 7-m marca i 24 maja, miała z jednej strony cele wyłącznie jeograficzne, z drugiej zaś strony, autor niniejszego dzieła chciał oznaczyć na podstawie geologji przestrzenie, gdzie znajdują się pokłady węgla kamiennego, w który to materjał Nowa Zelandja zdaje się obfitować.

Lecz czy rzeczywiście jest tam tego kopalnego materjału palnego w dostatecznej ilości i w dobrym gatunku? - taka jest żywotna prawie dla nowo-zelandczyków kwestja. Węgiel kamienny jest ważniejszy dla Nowej Zelandji aniżeli złoto, miedź i drzewo w handlu poszukiwane, zapomocą bowiem węgla kopalnego, zdołanoby zaprowadzić i rozwinąć na Oceanie Południowym żeglugę parową, na której oparłyby się lądowe drogi komunikacji i przemysł krajowy.

P. Hochstetter zdołał już w swych prelekcjach i w sprawozdaniach urzędowych zakomunikować nowo-zelandczykom wielce pocieszające szczegóły. Wyspa północna posiada, jak się zdaje, tylko brunatny węgiel kamienny, lecz pokłady takowego są tak rozległe, a warstwy tak grube, że materjał ten wystarczyłby na potrzeby domowe i na opalanie parostatków, około brzegów kursujących. Daleko jeszcze hojniej pod tym względem uposażona jest wyspa południowa, na której jedno pole z pokładami węgla kamiennego, zbadał sam p. Hochstetter, a inne rozległe pola z pokładami tegoż materjału, badał bardzo gorliwie jego przyjaciel i uczeń, p. J. Haast, będący nateraz geologem rządowym w Canterbury. Obfite pokłady węgla kamiennego drugorzędnej dawności i w dobrym gatunku, znajdują się tam wśród tak pomyślnych stosunków, że nowo utworzone kompanje (głównie nad rzeką Grey) myślą już o uregulowaniu koryta tej rzeki i o budowie drogi żelaznej. Nowo-zelandczycy wahali się długo przystąpić do eksploatacji owego brunatnego węgla kamiennego, z powodu wielkiej różnicy, jaka zachodzi pomiędzy tym ostatnim a najlepszemi gatunkami węgla kamiennego, przywożonego z Anglji i służącego do opalania parostatków i do wytwarzania gazu do oświetlania. P. Hochstetter oddał nie małą Nowej Zelandji i jej przemysłowi usługę, przez zwrócenie uwagi mieszkańców, którzy go tak gościnnie przyjmowali, na prawdziwą wartość i znaczenie skarbów, w łonie ich ziemi spoczywających.

O zasługach położonych przez p. Hochstettera dla jeografji wyspy północnej, przekonać się można z przeczytania rozdziałów II—XV niniejszego dzieła (stronicy 28—318), a zasługi te są tem większe, że autor ułożył sam, bez żadnej prawie obcej pomocy, wyborną kartę prowincji Auckland, do której skorzystał z karty admiralicji angielskiej jedynie dla zarysu brzegów morskich. Do dzieła niniejszego dołączona została owa karta w zmniejszeniu, wykonanem przez Dra Petermanna, na skalę 1: 70,000; mapa ta, pod względem starannego i dokładnego opracowania, wyrównywa najlepszym kartom krajów zaeuropejskich; pod względem zaś plastycznego niemal wyobrażenia stosunków fizycznych kraju, mapa ta przewyższa wszelkie inne karty. Równie rozległych płaszczyzn wyniosłych formacji wulkanicznej, oraz podobnych gór olbrzymich, to połączonych w grupy, to odosobnionych, nasz stary świat wcale nie zna.

Autor nie chciał tu uprzedzać specjalnych traktatów geologicznych, które wejdą do szeregu publikacji, będących rezultatem wyprawy okrętu „Nowara”, i które zostały już prawie ukończone. W niniejszem zaś dziele, dla publiczności dość pod względem jeograficznym ukształconej i dla miłośników ziemioznawstwa i etnografji przeznaczonem i ozdobionem licznemi drzeworytami i wspaniałemi ilustracjami kolorowanemi, — geologja o tyle tylko dotkniętą została, o ile zachodziła tego potrzeba dla należytego zrozumienia danych jeograficznych. Niektóre wielce szacowne karty i liczne notatki, które p. Hochstetter otrzymał w darze od swego nowo-zelandzkiego przyjaciela, p. Haasta, a które dotyczą geologji i jeografji wyspy południowej i rozmaitych nowych odkryć, postawiły autora niniejszej pracy w możności szczęśliwego zespolenia cech charakterystycznych dzieła, poświęconego opisowi podróży, z własnościami monografji jeograficznej (w obrazach charakterystycznych), tak iż czytelnik, zaciekawiony pierwszemi z tych cech, z łatwością studjować może każdy rozdział.

Przytoczymy tu dla przykładu tytuły niektórych rozdziałów pierwszej części tego dzieła.

I. Dziewięć miesięcy w Nowej Zelandji. II. Szkice fizyczno-jeograficzne Nowej Zelandji. V. Międzymorze Auckland, przed laty i teraz. VIII. Lasy Kuuri. X. Rzeka Wajpa i brzegi zachodnie. XII. Jezioro Taupo i t. d.

O rozdziale VIII powiemy tu słów kilka. Sosna zwana *Kauri (Dammara australis)*, należy bezsprzecznie do liczby najrzadszych w strefach południowych zjawisk; sosna ta znajduje się tylko na wyspie północnej, gdzie zajmuje niewielki obszar (od 34½ do 37½ stopnia szerokości południowej). Od najdawniejszych czasów kolonizacji, lasy te, — których odrębna fizjonomja zależy na tem, że drzewa rosną grupami, wśród innych wyniosłych roślin, mających także pozór drzew, — stanowią ważne źródło bogactwa. „Dostarczają one najlepszych krzywek okrętowych i masztów, tudzież wybornego drzewa budulcowego i stolarskiego, a żywica z tej sosny, jest wielce w handlu poszukiwana”.

„Najstarsze i największe pnie dochodzą do 15 stóp średnicy, a wysokość takich drzew wynosi 100 stóp do dolnych gałęzi, a do samego wierzchołka korony od 150 do 180 stóp. Podobne drzewa mogą mieć po 700 do 800 lat wieku”. — „Drzewa należące do jednej i tej samej grupy czyli oddziału, są zwykle jednego prawie wieku, a nadzwyczajne wrażenie, jakie podobne lasy sprawiają, pochodzi ztąd, że są to lasy jakby jednolite, w których olbrzymie drzewa, jednakowej grubości i jednakiej wysokości, wznoszą się jedne obok drugich, jakby kolumny w przedsionku świątyni”.

Powietrze morskie, grunt glinkowaty i ustawiczna wilgoć, są warunki życia sosny zwanej *kauri*. Własności te są poniekąd przyczyną, że las podobny, raz wycięty, jest na zawsze stracony. W odosobnieniu stojące drzewa, chociażby najzdrowsze i najsilniejsze, schną bardzo prędko, a wszelkie usiłowania na drodze racjonalnego leśnictwa, okazały się tu bezskutecznemi. Obok tego grunt gliniasty, na którym rośnie *Dammara australis*, nie sprzyja żadnym innym użytecznym roślinom, tak iż „przestrzenie w prowincji Auckland, które pokryte były niegdyś wspaniałemi lasami *kauri*, i gdzie dotąd wykopują ogromną ilość żywicy z tego drzewa, wyglądają obecnie jakby stepy od słońca spalone i wcale nieurodzajne”. Autor zaklina obywateli Aucklandu, ażeby zaniechali palenia lasów, który to sposób zbyt często używanym bywa w tym jedynie celu, ażeby dotrzeć do kilku grubszych i cenniejszych pni.

Podczas gdy w pierwszej części dzieła, opis podróży wiele zajmuje miejsca, w części drugiej objęte są same tylko zaokrąglone rozdziały, z których dwa pierwsze (XV Nelson i XVI Alpy południowe), poświęcone są jeografji fizycznej wyspy południowej, zasługującej pod niejednym względem na uwagę.

P. Hochstetterowi, przy jego badaniu Nowej Zelandji i naukowem opracowywaniu zyskanych rezultatów, wyraźnie szczęście sprzyjało. Zaledwie opuścił on ten kraj, żegnany przez wdzięcznych mu mieszkańców dwóch najważniejszych miast, gdy p. Haast, który pod jego kierunkiem wyrobił się na wybornego badacza, począł robić poszukiwania na wyspie południowej, której kilka tylko okolic p. Hochstetter pobieżnie poznał. Władza prowincji Canterbury, mianowała zdolnego ucznia znakomitego badacza, geologiem rządowym, a tak dostała się mu w udziale trudna, lecz obfita w owoce praca, zbadania jednego z najciekawszych krajów południowej półkuli. P. Haast, pozostając w ciągłej korespondencji ze swym przyjacielem i mistrzem, dał temu ostatniemu możność, zamiast napisania szkiców z podróży, zestawienia wszystkich zyskanych dotąd rezultatów i ułożenia przeglądu fizyczno-jeograficznego wyspy południowej.

Podczas gdy wyspa północna jest natury przeważnie wulkanicznej, budowa wyspy południowej jest gorzysta. Łańcuchy gór z wierzchołkami mającemi od 10,000 do 13,000 przeszło stóp wysokości nad poziom morza, doliny napełnione olbrzymiemi lodnikami, przerzynają całą tę wyspę.

Nadzwyczaj ciekawe są między innemi rozdziały: XVII. Węgiel kamienny, XVIII. Złoto, XIX Flora, XX i XXI Fauna. Są to jakby odrębne traktaty, a krótkie z nich wyciągi, nie dałyby wyobrażenia o bogactwie szczegółów i o wybornem ich traktowaniu.

Rozdziały XXII do XXIV poświęcone są etnografji. Autor mówi w nich o krajowcach, ich zwyczajach i obyczajach, stanie ich oświaty i dążnościach narodowych w obecnych czasach, o ich poezji, a głównie o życiu umysłowem i uczuciowem, dla wyjaśnienia którego autor przytacza liczne próby języka *maori*, wraz z przekładem na język niemiecki. Należy tu także rozdział III tego dzieła, o podaniach i mythach, który włączony został do poglądu na dzieje Nowej Zelandji, znajdującego się na początku książki. Koniec stanowią tablice statystyczne i wykaz literatury, dotyczącej Nowej Zelandji.

Fr. A. Wolf in seinem Verhältnisse zum Schulwesen und zur Pädagogik, dargestellt von Dr. Arnoldt, Director des Gygmnasiums in Gumbinnen. I Band: biografischer Theil. II Band: technischer Theil. Braunschweig.

Autor niniejszego dzieła, Dr. Arnoldt, dyrektor gimnazjum w Gombinie, zapatruje się z zamiłowaniem i znajomością rzeczy na Fr. A. Wolfa, w jego stosunku do szkół i pedagogji. W krótce po zgonie tego znakomitego filologa, prof. Hanhart z Bazylei wydał w 1825 r. wspomnienia o Wolfie, jako przyczynek do dziejów jego życia; następnie zięć Wolfa, Körte, wydał ważne materjały do biografji zasłużonego męża. Również w rozmaitych programach uniwersyteckich i gimnazjalnych, działalność Wolfa była przedmiotem różnostronnych badań. Lecz wszystkie dotychczasowe prace o tym znakomitym filologu i badaczu starożytności, przewyższa niniejsze nowe dzieło, wchodzące gruntownie we wszystkie szczegóły życia i studjów Wolfa. Pożądanem byłoby, ażeby który z bezpośrednich uczniów tego, na polu filologji wielce zasłużonego męża, podjął się zadania przedstawienia jego życia i działalności, uczeń bowiem Wolfa potrafiłby dać wyborne wyobrażenie o wpływie jaki ten uczony wywierał na całe życie akademickie. Mężowie jak A. Böckk, J. Bekker, G. Bernhardy, C. Göttling i inni, którzy przeszli studja pod bezpośrednim wpływem Wolfa, mają zapewne odmienny zupełnie pogląd na tę pierwszorzędną osobistość naukową, aniżeli ci, którzy go znają jedynie z jego dzieł. Lecz tymczasem wielce pożądanem jest wyborne dzieło Dra. Arnolda, rozpadające się na dwie części. Z tych pierwsza obejmuje biografję Wolfa. Autor nie szczędził widać pracy dla dostarczenia sobie materjału ze wszystkich części Niemiec. Najobfitsze źródła dostarczyła mu przechowywana w królewskiej bibliotece w Berlinie literacka po Wolfie pozostałość; miał on sobie także wiele zakomunikowanych szczegółów z akt ministerstwa pruskiego spraw wewnętrznych, wychowania publicznego i spraw lekarskich. Przy pomocy tych i innych źródeł, Dr. Arnoldt opracował dzieło wielce ważne dla dziejów wyższych szkół, zwłaszcza pruskich. Dawno już uznanem zostało, jak wielkie zasługi położył Wolf na polu kształcenia zdolnych profesorów uniwersyteckich i gimnazjalnych. Właśnie uczniowie Wolfa przyczynili się do uprawiania nauki starożytności w tym stopniu, że słusznie liczyć można od Wolfa nowy okres co do sposobu traktowania archeologji. Tak dla krytycznego poglądu na autorów, jak i dla badań nad realną częścią filologji, Wolf stał się powagą. Wspomniemy tu tylko wzorowe jego wydania mowy Demostenesa przeciw Leptinesowi, lub *Symposium* Platona, nie mówiąc już o jego prolegomenach do Homera i o wydaniu przezeń czterech mów Cycerona (post reditum in senatu, ad Quirites post reditum, pro domo sua ad pontifices, de haruspicum responsis). Całe życie akademickie w Niemczech otrzymało za sprawą Wolfa nowy popęd i cechy prawdziwie naukowe.

Ojciec Wolfa był skromnym nauczycielem wiejskim w Hainrode, w pobliżu Nordhausen. Fr. A. Wolf urodził się 15 lutego 1759 roku w Hainrode, uczęszczał do gimnazjum w Nordhausen, a w 1777 r. udał się do Getyngi, dla studjowania filologji. Na uniwersytecie getyngskim kwitnęły wówczas studja filologiczne, głównie pod wpływem Heyne'go. Lecz nie było w usposobieniu Wolfa nabywać wiedzę zapomocą regularnego uczęszczania na prelekcje; wolał on trzymać się nabytego w gimnazjum zwyczaju, kształcenia się własną usilnością, i dla tego korzystał z bogato uposażonej biblioteki uniwersyteckiej i z cennego księgozbioru prof. Kulenkampa.

Po 2½ latach studjów w Getyndze, Wolf powołany został na kollaboratora do słynnej szkoły klasztornej w Ilefeld, a w 1782 przyjął obowiązki rektora w szkole w Osterode. Lecz i tu, gdzie uczony ten miał do czynienia jedynie z przedmiotami elementarnemi, pobyt jego był nie długi, gdyż już w r. 1783 minister stanu v. Zedlitz powołał go na profesora filologji do uniwersytetu w Halli. Już wówczas Wolf, przez wydanie w Lipsku w 1782 r. *Symposium* Platona, zyskał był w świecie uczonym rozgłos. Rzadko który profesor akademicki wywierał na swych uczniów taki wpływ, jak Wolf w Halli. Z liczby uczniów jego z tego okresu wymienimy tu tylko J. Bekkera, A. Böckha, Riemera i Heindorfa. Wraz z działalnością Wolfa w Halli, rozpoczął się nowy dla filologji okres. Goethe, który pozostawał w blizkich ze znakomitym filologiem stosunkach, tak mówi o jego wykładzie. „Prowadzony przez jego miłą córkę, słuchałem nieraz pode drzwiami zasłoniętemi jego prelekcij, w których znalazłem urzeczywistnienie tego wszystkiego, czegom się po nim spodziewać mógł; wykład swobodny, płynący z bogactwa wiedzy, pełne genjuszu i smaku komunikowanie słuchaczom swych rozległych wiadomości. Owych kilka miesięcy wpłynęło znacznie na moje życie”. Tak pisze poeta o swem dłuższem przestawaniu z Wolfem w lecie 1805. W owym czasie Goethe bawił często w Lauchstedt, gdzie artyści dramatyczni z Wejmaru dawali podczas sezonu kąpielowego przedstawienia; bywając przeto w pobliżu Halli, Goethe poznał się z Wolfem.

Już w 1783 r. Wolf wydał nową edycję *Teogonji* Hezjoda, w 1789 mowę Demostenesa, o której wyżej wspomnieliśmy, w 1795 *Prolegomena ad Homerum*, które to dzieło stanowi epokę w filologji, oraz utwory Homera. W ten sposób Wolf, nie tylko przez swe wykłady, lecz także przez swe prace naukowe, działał zachęcająco na wszystkie strony. Działalność ta przerwaną została w r. 1806 przez zamknięcie uniwersytetu w Halli, co spowodowało, że Wolf udał się w 1807 do Berlina, gdzie następnie wziął jak najczynniejszy udział w organizowaniu uniwersytetu berlińskiego. Lecz do owej nieustannej działalności, jaką odznaczał się w Halli, Wolf nie mógł już wrócić, gdyż wielkie miasto przeszkody do tego stawiało. Ciekawy jest ustęp dzieła Dra. Arnoldta, dający pogląd na stosunek Wolfa do Humboldta.

Głównie piąty rozdział dzieła Arnoldta, *Leben in Berlin* 1807 *bis* 1824, przedstawia wielce interesujący obraz ówczesnego życia umysłowego w stolicy Prus. Dnia 4-go sierpnia 1824 r. Wolf zmarł w Marsylji, starożytnej kolonji greckiej, gdzie udał się był dla poratowania zdrowia.

Drugi tom dzieła Arnoldta przedstawia Wolfa w jego stosunku do pedagogji. Tom ten ma wielkie znaczenie dla dziejów oświaty. Całe to dzieło jest cennym przyczynkiem do historji i może stanąć na równi z wydaną przed kilku laty pracą pana Bernays o Scaligerze.

TEATRA w WARSZAWIE.

Wielki Teatr. — Dziś we Czwartek, d. 27 Sierpnia, krotochwila w 2ch aktach, wierszem z francuzkiego przerobiona: **Burmistrz oberżysta**, odegrana przez pp. *Ostrowskiego, Holenderówne, Chomińskiego, Ładnowskiego, Piaseckiego, Sawickiego, Dąbrowskiego.* — Komedja ze śpiewem, **Było to pod Wagram**, odegrana przez pp. *Królikowskiego, Chęcińskiego, Sawickiego, Holenderównę.* — Obrazek wiejski ze śpiewem w 1-ym akcie, oryginalnie napisany: **Janek z pod Ojcowa**, odegrany przez pp. *Panczykowskiego, Ostrowskiego, Bondasiewiczównę, Rybicką*; zakończy taniec Mazur, tańczony przez pp. *Helenę Popiel, Brandlównę, Pomykalską, Tyszczynko, Józefę Kluger, W. Królikowską, Kwiatkowskiego, Owerlę, Konst. Turczynowicza, Grodzickiego, Przedpełskiego, Objezierskiego.*

Cena miejsc.

	rsr	k.	na ubo.		rsr	k.	na ubo.
Loża Igo piętra	4	50	10	Amfiteatr 2go piętr.	..	75	½
Loża parterowa	4	50	10	Krzesło w 4 pier. rz.	1	20	2½
Loża 2go piętra	3	60	10	dto „ drugich.	1	5	2½
Loża Galerjowa	2	25	10	dto w nast. i lucz.	„	90	2½
Amfiteatr Igo piętra				Galerja, miej. num.	.	52½	„
w 6ciu pier. rzę.	1	5	2½	Galerja, miej. nien.	„	45	„
w następ. rzę.	.	80	2½	Paradyz	..	22½	„

Zacznie się o godzinie 7

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 26 *Sierpnia*

Monety.			żądano rsr	żądano kop.	płacono rsr	płacono kop
Pół-Imperjały Rosyjskie.			—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne.			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs (oprócz kuponu)			81	88	—	—
Listy Zast. III-go Okresu Serji 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 :			14	77 1/3	14	74 1/3
ditto Serja II.						
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.			111	50		—
Obligi wspólki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols. po rs. 100			—	—	—	—
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100				—	—	—
dit. 100			85	25	—	—
Akcje Drogi Żel. Wars.-W.			76	—		—
Wexle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	97	20	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal	k. t.			—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	147	30	—	—
Londyn	1 Ft. St	3 M.	6	53	6	51
Moskwa	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Petersburg	100 Rs	1 M.	99	50	—	—
„	100 Rs	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr	2 M.	78	—	77	85
„	300 Fr	1 M.	—	—	—	
Wiedeń	150 Złr	2 M.	87	60	87	30

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. rs. 1 k. 62 2/9
„ do Listów Zastawn. IIIgo Okresu k. 10 2/3

KURSA TELEGRAFICZNE

z *Berlina* dnia 25 *Sierpnia*

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rossyjska	—	88 3/8
6ta „ „		95 1/4
Obligacje Skarbowe 4%	—	77 7/8
Listy zastawne 4%	—	90 3/4
Bilety Banku Rosyjskiego		92 7/8
Weksle na Warszawę		92 3/8
„ Petersburg 3 tygodniów		103 1/8
„ Londyn 3 miesięcy	—	
„ Paryż 2 „	—	—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „		88 3/4
Zyto na targu		
„ na dostawę późniejszą		41 3/8
z Paryża.		
Renta 3%		67 40
Akcje kredytu ruchom.		1077

Liverpool, 25 *Sierpnia*. Dziś sprzedano 10,000 wańtuchów bawełny, po tych samych cenach co wczoraj.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 3762) *Komisja Rządowa Sprawiedliwości.*

Stosownie do art. 44 K. C. P. ogłasza: iż Trybunał Cywilny, Gubernii Lubelskiej w Lublinie, wyrokiem na dniu 23 Maja (5 Czerwca) z powództwa Jana Rybickiego vel Buszyńskiego zapadłym, dokazał badanie świadków dla udowodnienia zniknięcia Antoniny Rybickiej, z Ogu jej zamleszkania i do odbycia tego badania wyznaczył Sąd Pokoju Okręgu Lubartowskiego.

Warszawa d. 6 (18) Lipca 1863 r.

z up. p. o. Dyrektora Kancelarji,
w zast. Ig. Ciesielski.

(N. D. 3982) *Dyrekcja Ubezpieczeń.*

W zastosowaniu się do art. 40 Urządzenia szczegółowego zabezpieczeń na życie z dnia 2 (14) Września 1844 r. wzywa osoby poniżej wyrażone, które dopuściły zaległości w opłacie składek od ubezpieczenia na życie po dzień 1 (13) Czerwca r. b., aby z wniesieniem takowych zaległości, do Kasy Głównej Ubezpieczeń jak najspieszniej zgłosiły się, w przeciwnym bowiem razie, jeżeli należności te do dnia 1 (13) Stycznia 1864 r. uiszczone nie będą, naówczas zobowiązania Dyrekcji, co do przyjętych ubezpieczeń, względem osób zalegających, na mocy przepisu powyżej przytoczonego w zupełności ustaną.

Warszawa d. 19 (31) Lipca 1863 r.

Prezes, Wierniewicz.

Naczelnik Kancelarji, Słomiński.

W Y K A Z

osób zalegających w opłacie składek od ubezpieczenia na życie wnieść się winnych do Kasy Głównej Ubezpieczeń przed dniem 1 (13) Czerwca 1863 r.

Numer kolejny.	Numer świadectwa.	Wysokość sumy ubezpieczonej.	Zaległość wynosi. rs.	kop.
1	16	6000	154	24
2	34.35.36.	4500	159	48
3	46	1000	34	6
4	88	4500	143	32
5	89	3750	45	80
6	95	1500	31	32
7	119	1650	40	38
8	196	3000	87	86
9	215	2250	70	74
10	225	2000	18	76½
11	235	1500	34	38
12	230	1500	4	20
13	238	2000	45	86
14	241	2000	86	64
15	244	1050	12	4
16	250, 439	3000	95	89
17	252	2250	6	13
18	265	2000	58	64
19	272	900	48	60
20	281	1000	28	40
21	293	900	12	45½
22	318, 467	3250	43	64
23	326	3000	41	51
24	342	2000	43	98
25	362	9000	452	88
26	369	2250	44	15
27	354	3000	52	20
28	355	7500	51	89
29	364	6000	103	8
30	376	1500	28	88
31	396	15000	454	58
32	402	1000	28	19
33	404	6000	204	36
34	426	1500	27	18
35	427	2000	65	40
36	432	4500	154	62
37	433	3000	91	72
38	438	3000	49	5
39	453	1000	43	15
40	456	1000	46	56
41	459	3750	190	26
42	468	1000	24	22
43	475	5000	34	45
44	477	5000	167	30
45	489	3000	21	99
46	494	3000	13	35
47	495	3500	27	87
48	499	12000	259	83½
49	502	1800	21	30
50	511	9000	201	10
51	513	2700	13	20
52	514	6000	208	80
53	515	5000	145	70
54	518	7500	188	92
55	520	2000	66	8
56	525	2000	17	71
57	529	9000	361	62
58	530	3000	30	32

Warszawa d. 19 (31) Lipca 1863 r.

(N. D. 4031) *Syndycy tymczasowi Masy upadłości Jakóba Sejdel.*

Podając do wiadomości, że Trybunał Cywilny Guberni Płockiej w zastępstwie Trybunału handlowego działając, wydał wyrok następujący:

MY ALEXANDER II,

Cesarz Wszech Rossyi, Król Polski,

etc. etc. etc.

Wiadomo czynimy, iż

Trybunał Cywilny I. Instancji Gubernii Płockie j zastępujący Trybunał Handlowy,

w Imieniu Naszem

wydał osnowy wyrok następujący:

Obecni:

Łazowski, Sęd. Pr.	Działo się w mieście Gubernialnem Płocku w domu Sądowym Pałacem Biskupim zwanym w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Iej Instancji Gubernii Płockiej zastępującego, Trybunał Handlowy d. 1 (13) Czerwca 1863 r.
Ancypa, Sędzia,	
Borgoni, Asesor.	

pod. Łazowski.
(—) L. Rylski Podpisarz.

Trybunał Cywilny,
I. Instancji Gubernii Płockiej
zastępujacy Trybunał Handlowy.

Na skutek wniesonego pod dniem 1 (13) Czerwca 1863 r. podania Syndyków temczasowych upadłości Jakóba Sejdel, jak nie mniej na podstawie żądań tychże Syndyków Trybunałowi Handlowemu przez Sędziego Komisarza i przyczyn przez Syndyków wykazanych, a w szczególności z uwagi na dotychczasową niemożność sporządzenia billansu tejże upadłości, upadłemu Jakóbowi Sejdel co do którego wyrokiem Trybunału Handlowego Płockiego daty 15 (27) Lutego 1863 roku upadłości ogłaszającym, przyaresztowanie jego osoby postanowionem zostało, na zasadzie art. 466 K. H. temczasowy List Glejtowy z uwolnieniem jego osoby od zarządzonego wyrokiem powyżej z daty powołanym przyaresztowania udzielić stanowi, jakoż takowy List Glejtowy Jakóbowi Sejdel niniejszem udziela.

Mocą tej Decyzji.
podp. Łazowski, Sędzia.
(—) L. Rylski, Podpisarz.

Zalecamy i rozkazujemy Komornikom, aby decyzję tę wyegzekwowali.

Prokuratorom, aby tego dopilnowali

Komendantom siły zbrojnej, aby na wezwanie dodali pomocy wojskowej.

(podp.) Łazowski, Sędzia.
(—) L. Rylski, Podpisarz.

Za zgodność tego wyciągu głównego z oryginałem na stemplu ceny kop. 15 do podania użytym pisanym świadczę, i dla Syndyków temczasowych upadłości Jakóba Sejdel wydaję.

Płock dnia 6 (18) Czerwca 1863 r.

Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej,
(podp.) L. Rylski.

Wzywają niniejszem Jakóba Sejdel kupca zbożowego w Płocku zamieszkałego, a obecnie z miejsca pobytu niewiadomego, aby się w ciągu miesięcy dwóch od daty niniejszego ogłoszenia rachując, przed Nami Syndykami temczasowemi w mieście Płocku, bądź to w Kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej, bądź w zamieszkaniu Syndyków, w celu objaśnienia stanu masy majątku swego i dopilnowania swych praw stawił, pod skutkami zprawa wynikającemi.

Płock dnia 9 (21) Sierpnia 1863 r.

Józef Gosiewski, Patron.
Markus Schönwitz.

(N. D. 4027) *Naczelnik Kancellarji Komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego*

Po wyszłym ze służby Komitetu Towarzystwa Kredy: Ziems: w roku 1848 Michale Kisilnickim, pozostał się fundusz w kwocie rubli srebrem 33 kop 54 i pół przez rozmaitych wierzycieli, i w rozmaitych epokach aresztami obłożony, a z powodu niezgłaszania się tychże dotychczas nie wypłacony. Osoby zatem interesowane, po odbiór pomienionej kwoty, z prawomocnemi wyrokami, w ciągu miesięcy 6. z głosić się zechcą, w razie albowiem przeciwnym należność powyższa do Depozytu Banku Polskiego przelaną będzie.

Warszawa dnia 8 (20) Sierpnia 1863 r.

Sulikowski.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 2326) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Kaliszu.*

Zawiadamia iż toczy się postępowanie spadkowe po:

1. Łucji z Packich i Józefie małżonkach Kubala, jako właścicielach części dóbr Srocka z Okręgu Piotrkowskiego lit. A. oznaczonej.

2. Janie Niepomucenie Kaczmarskim, jako współwłaścicielu sumy rs. 480 na dobrach Ligocie z Okręgu Wieluńskiego w Dziale IV. wykazu pod Nr. 23 lokowanej.

3. Po Franciszce Mani, współwłaścicielce nieruchomości we wsi Dóbrcu Wielkim Ogu Kaliskim pod Nr. 52 położonej.

4. Po Michale Gałczyńskim, jako wieczystodzierżawnym posiadaczu folwarku Poniatówek położonego w dobrach Poniatowie z Okręgu Wartskiego, a w dziale III wykazu hypotecznego tychże dóbr Poniatowa pod Nr. 12 uregulowanego, składającego się zaś: z 26 hub, 3 morgów, 54 prętów, 18 pręcików miary magdeburskiej gruntu, tudzież po właścicielu sumy rs. 3,440 kop. 44 ½ lokowanej na dobrach Wyrębowie z Okręgu Szadkowskiego w Dziale IV. wykazu hypotecznego pod Nr. 11, zawiadamiam, oraz że do regulacji wszystkich tych spadków oznaczony jest termin na dzień 2 (14) Grudnia 1863 r. w mej kancelarji urzędowej w mieście Kaliszu.

Kalisz d. 9 (21) Maja 1863 r.

Edward Milewski.

(N. D. 4028) *Pisarz Kancellarji Ziemiańskiej Gubernii Płockiej.*

Po nastąpionej śmierci: 1. Stanisława Gregorowicza, właściciela dóbr Roguszyn z przyległościami z Okręgu Płockiego. 2. Wojciecha Purzyckiego wierzyciela sumy złp. 10,000 w dziale IV pod Nr. 9 na robrach Niedziałki A B D z Okręgu Mławskiego. 3. Jakóba Brukner właściciela Nieruchomości Nr. 399 w Płocku. 4. Jakóba Bełkowskiego i Barbary z Sękowskich 1go ślubu Bełkowskiej 2go Bruknerowej właścicieli Nieruchomości Nr. 401, tudzież samej Barbary Bruknerowej współwłaścicielki Nieruchomości Nr. 402 i 403 wmieście Płocku, otworzyły się postępowania spadkowe, do regulacji których termin w Kancellarji Hypotecznej na dzień 20 Lutego (4 Marca) 1864 r. wyznaczony został, w którym strony interesowane z prawami swemi zgłosić się winny.

Płock d. 10 (22) Sierpnia 1863 r.

Radca Dworu Perzanowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 3907) *Bank Polski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż na dostawę drzewa sosnowego w sążniach kubicznych, porznięcie i połupanie onego na potrzebę biur Banku, w ciągu roku 1863/4 poczynając od mca Września r. b., odbędzie się w d. 28 Sierpnia (10 Września) r. b. o godzinie 1ej z południa, w Sali posiedzeń Banku, licytacja przez opieczętowane deklaracje, in minus to jest za sążeń kubiczny drzewa sosnowego rs. 10 wyraźnie rubli srebrem dziesięć, za porznięcie i połupanie takiego sążnia po kop. 95.

Każdy przeto chęć licytowania mający obowiązany jest złożyć na vadium rs. 750 w gotowiźnie lub papierach publicznych, krajowych, procentowych które nieutrzymującemu się na licytacji zaraz powrócone zostaną, utrzymującemu zaś zatrzymane będą na kaucją do rzeczonej dostawy.

Warunki do tej licytacji przejrzeć można codziennie w godzinach biurowych, wyjąwszy świąt u Naczelnika Kancelarji Banku Polskiego.

Deklaracje opieczętowane, składane być winny na ręce Naczelnika Kancelarji w godzinach biurowych, to jest od 9 z rana do 3 po południu i nie później jak do dnia licytacji to jest do dnia 28 Sierpnia (10 Wrześnie) r. b. godziny 12 z rana, później złożone przyjętemi nie będą.

Do licytacji przypuszczonemi będą tylko handlujący drzewem i posiadający składy drzewa w tym celu obowiązani dołączyć do deklaracji stosowny dowód.

Deklaracja winna być napisana wyraźnie bez skrobań poprawek i przekreśleń podług wzoru następującego.

Warszawa dnia 6 (18) Sierpnia 1863 r.

Vice Prezes,

Rzecz. Radca Stanu. (podp.) Szemioth.

za Naczelnika Kancelarji (podp.) Makulec.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Banku Polskiego z d. 6 (18) Sierpnia r. b. podaję niniejszą deklaracją, iż podejmuję się dostawy dla Banku przez ciąg roku jednego to jest od dnia 15 Września r. b. po dzień 15 Września 1864 r. drzewa opałowego sosnowego w szczapach trzyłokciowych po cenie za jeden sążeń kubiczny z odstawieniem do gmachu, ułożeniem w sążnie porznięciem połupaniem i ułożeniem w drwalni rs.......(wyraźnie literami) Poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Kwit Kasy Banku Polskiego na złożone vadium w kwocie rs. 750 wyraźnie dołączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N przy ulicy N pod N...

Pisałem w Warszawie dnia.... mca... roku 1863.

(podpisać czytelnie imie i nazwisko)

(N. D 4012) *Zarząd Komunikacji w Królestwie Polskiem*

Podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że w d. 29 Sierp. (10 Września) r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w biurze Zarządu Komunikacji licytacia in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę drzewa opałowego w szczapach na opał biur Zarządu w ciągu miesięcy zimowych roku 1863/4, a to pod warunkami wskazanemi postanowieniami Rady Administracyjnej Królestwa z d. 11 (23) Maja 1833 r., oraz dnia 24 Maja (5 Czerwca) r. b.

Ilość drzewa potrzebnego na opał wynosi mniej więcej sążni kubicznych od 50 do 75.

Licytacja rozpocznie się od cen praktykowanych, jako to:

Za sążeń handlowy drzewa sosnowego trzymający we wszystkich wymiarach po stóp 7, objętości stóp sześciennych 343 z odwózką rub. sr. 15 kop. 96.

Szczegółowe warunki licytacji tej dotyczące, mogą być przejrzane codziennie wyjąwszy świąt i niedziel w Kancelarji Zarządu od godziny 10 z rana do 3 z południa.

Do licytacji przypuszczeni będą tylko handlujący drzewem i posiadający składy w Warszawie, a w tym celu konkurenci obowiązani są do deklaracji złożyć dowód kwalifikacyjny, oraz złożyć w Kasie Ekonomicznej miasta Stołecznego Warszawy, vadium w kwocie rs. 200 gotowizną lub papierami i kwit tejże Kasy łącznie z kwotą rs. 15 w gotowiźnie na koszta ogłoszenia licytacji dołączyć do deklaracji, która ma być pisaną wyraźnie, bez skrobań, przekreślań, poprawek, według wzoru poniżej zamieszczonego.

Deklaracje opieczętowane powinny być opatrzone adresem: „do Zarządu Komunikacji w Królestwie Polskiem, deklaracja na dostawę drzewa opałowego,“ i złożone w terminie do licytacji podanym, gdyż na deklaracje złożone później lub pisane nie podług wzoru, żaden wzgląd miany nie będzie.

Wzór do deklaracji.

W skutku ogłoszenia Zarządu Komunikacji z dnia podaję niniejszą deklarację, jako podejmuję się dostawy dla biura tegoż Zarządu na czas zimowy w ciągu roku 1863/4, drzewa opałowego w sążniach po cenie za sążeń kubiczny objętości stóp sześciennych 343 drzewa sosnowego rs. kop. poddając się wszelkim zastrzeżeniom i obowiązkom w warunkach licytacyjnych objętym.

Kwit Kasy Ekonomicznej miasta Stołecznego Warszawy na złożone w niej vadium w ilości rs. 200 i na koszta ogłoszenia licytacji rs. 15 dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie w Warszawie przy ulicy pod Nr.

Pisałem w Warszawie dnia miesiąca 1863 roku.

Warszawa d. 13 (25) Sierpnia 1863 r.

Naczelnik Zarządu Komunikacji,
Jenerał Major, Kierbedź.
Naczelnik Kancelarji, Beneveni.

(N. D. 4014) *Naczelnik Powiatu Gostyńskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w d. 3 (15) Września r. b. o godzinie 11 przed południem odbywać się będzie w 3 terminie w biurze mojem in minus licytacja, przez deklaracje opieczętowane napisane wedle wzoru zamieszczonego w dzienniku Gubernialnym Nr. 22, 23 i 24, oraz Powszechnym Nr. 118, 123, 129 z r. b. na entrepryzę reperacji domu pocztowego z zabudowaniami w mieście Kutnie, podług anszlagu zatwierdzonego na rs. 778 kop. 38.

Przystępujący do licytacji winien złożyć przy deklaracji kwit Kasy Powiatu Gostyńskiego ub innej Rządowej na wniesione vadium w kwocie rs. 78.

Deklaracje przyjmowane będą tylko do godziny 11 przed południem, później składane za nieważne uznane zostaną.

Warunki licytacyjne oraz anszlag kosztów w biórze mojem przejrzane być mogą.

w Kutnie d. 5 Sierpnia 1863 r.

J. Swiecimski.

(N. D. 3985) *Naczelnik Powiatu Marjampolskiego.*

Podaje do powszenej wiadomości, iż w dniu 10 (22) Września r. b. o godzinie drugiej z południa odbywać się będzie w Biórze Naczelnika Powiatu Marjampolskiego licytacja przez opieczętowane deklaracje, na wydzierżawienie dochodu Kasy miasta Marjampola z brukowego, targowego i jarmarcznego na lata 1864/6 poczynając od sumy rs. 2255 kop. 85, wyraźnie rubli srebrem dwa tysiące dwieście pięndziesiąt pięć kopiejek ośmdziesiąt pięć

Każdy więc mający chęć zadzierżawienia powyższego dochodu po zaopatrzeniu się w vadium w $^1/_{10}$ części sumie powyższej wyrównające, w czasie i miejscu powyżej oznaczonym zgłosi lub też deklarację swą z dołączeniem kwitu depozytowego Kasy Skarbowej na rubli srebrem 225 kop. 60 nadesłać, o dalszych warunkach pod jakiemi licytacja odbywać się ma w Biórze Naczelnika Powiatu Marjampolskiego i w Magistracie miasta Marjampola poinformowanym będzie.

Deklaracje nie podług wzoru napisane, obejmujące jakiekolwiek warunkowe zobowiązania, lub do których niebyłby dołączony kwit na złożone vadium, lub poprawki i skrobanie oraz po terminie podane przyjętemi nie zostaną.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Marjampolskiego d. 6 (18) Sierpnia r. b. Nr. 10,232 podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wziąść w dzierżawę dochód Kasy miasta Marjampola z brukowego, targowego i jarmarcznego na lata 1864, 1865 i 1866 za sumę rubli srebrem N kopiejek N wyraźniej rubli srebrem N kopiejek N rocznie, poddając się wszelkim warunkom i zastrzeżeniom ocjętym w warunkach licytacyjnych.

Zaświadczenie Kasy N na złożone vadium rs. 225 kop. 60 załączam, i w razie nieutrzymania się przy licytacji złożone vadium sam osobiście odbiorę. Stałe moje zamieszkanie jest w N pisałem z N dnia N miesiąca N 1863 roku.

(podpisać wyraźnie Imie i Nazwisko)

Marjampol d. 6 (18) Sierpnia 1863 r.

w z. Zakrzewski,

(N. D. 3910) *Magistrat Miasta Gubernialnego Płocka*

Gdy w przznaczonych dwóch terminach na dzień 3 (15) Lipca r. b. i na dzień 1 (13) Sierpnia r. b. nikt z pretendentów obwieszczeniami zastrzeżonych deklaracji do zadzierżawienia dochodu kasy miasta Płocka kopytkowego na lata 1864/66 od sumy in plus rs. 3862 kop. 70, dotychczasowej dzierżawy rocznie niezłożył zatem do wydzierżawienia tego dochodu od obniżonej o piątą część powyższej sumy, czyli od sumy rs. 2930 kop. 16 rocznie in plus przeznaczając termin do licytacji na dzień 5 (17) Września r. b. do godziny 12 w południe przez składanie sekretnych opieczętowanych deklaracji zawiadamia interesowane osoby, że deklaracje przyjmowane będą tylko do wybicia godziny 12 w południe w dniu powyższym na licytacją oznaczonym, które to deklaracje mogą być pocztą franko nadesłane lub osobiście składane do rąk Prezydenta, winny być bez poprawek, skrobań, na stemplu ceny kop. 7½ zapieczętowane lakiem, i napisane podług niżej domieszczonego wzoru z dołączeniem kwitu kasy Powiatowej Gubernialnej, Banku Polskego, lub Kasy miejskiej miasta Płocka na złożone vadium rs. 293 wynoszące. Vadia nieutrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone zostaną, a utrzymującemu się przy licytacji na kaucją zatrzymane będzie.

Wydzierżawienie pomienionego dochodu nastąpi wedle dotychczasowej taryfy i warunków z zastrzeżeniem że gdyby w ciągu trwającej dzierżawy, nowa regulacja tego dochodu postanowioną była, dzierżawca obowiązany jest z dniem każdego kończącego się roku, za poprzednim półrocznem wypowiedzeniem ustąpić dzierżawy niemniej że jakkolwiek wydzierżawienie tego dochodu następnie na lat trzy wolno jednak jest magistratowi protokoł licytacyjny zatwierdzić na rok jeden lub dwa, warunki licytacyjne w godzinach biórowych w biurze tutejszego magistratu przejżane być mogą.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia Magistratu miasta Gubernialnego Płocka zd. 2 (14) Sierpnia r. b. N. 7348 składam niniejszą deklarację którą obowiązuję się wziąść w dzierżawę dochód kopytkowego w mieście Płocku na lata 1864/66 za sumę rs. (tu wypisać sumę liczbami i literami) rocznie poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, kwit kasy N. ze złożonego vadium w kwocie rs. 293 dołączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji albo sam odbiorę lub o nadesłanie mi na mój koszt do N. upraszam, stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca roku 1863 r.

(tu podpisać imie i nazwisko)

Płock d. 2 (14) Sierpnia 166 3 r.

Prezydent, Boglewicz.

(N. D. 3953) *Штабъ Новогеоргіевской Крѣпостной Артиллеріи.*

Вызываетъ желающихъ принять на себя поставку для сей Артиллеріи, нижеозначенныхъ предметовъ: дегтю чистаго 13 пуд. 21 фун., ворвани 22 пуд. 35 фун., мыла обыкновеннаго 4 пуд. 28 фунт., масла конопленнаго, льнянаго и деревяннаго 122 пуд., дровъ 10 сажень, метелъ березовыхъ 2500, лопатъ деревянныхъ 200, валенокъ войлочныхъ 160, дегтю простаго 76 пуд. 10 фунтовъ, обручей для пороховыхъ бочекъ 17,460, втулокъ для бочекъ 436, клею столярнаго до 1 1/2 пуд., брусьевъ поперечнихъ 174, клепокъ дубовыхъ 1746, стекляди тонкой 20 фунт., ситъ волосяныхъ 8, рѣшотъ 8, щетокъ столовыхъ 12, кистей щетинныхъ 1/2 и 1/4 фунт. 348, вохри свѣтлой 31 пуд. 12 фунт., мѣлу 14 пуд., бѣлилъ 7 пуд. 8 фунт., лазори простой 3 пуда, берлинской 2 1/4 пуд., сурику 3 пуд. 3 фун., зильберглейту 3 пуд. 9 фунт., сажи голандской 14 пуд. 31 фунт., кожъ юфтовыхъ 8, овчинъ баранихъ вылѣланныхъ 120, подошевъ 72 пары, дратвы 6 фунт., нитокъ суровыхъ 6 фунт., вару 3 фун., сукна сераго 55 1/2 арш., холста подкладочнаго 42 арш., рогожъ 1000, циновокъ 500, веревокъ пеньковыхъ въ 1 1/2 дюйма 2000 саж., канату 3 дюймоваго 1005 саж., скребницъ 4, щетокъ для чистки лошадей 8, желѣза 28 пудовъ. Лѣсу сосноваго: столбовъ длиною 5 арш., толщиною отъ 6 до 35 футъ, шириною отъ 8 до 12 дюймовъ, толщиною отъ 6 до 11 дюймой, разныхъ размѣровъ до 318 штукъ. Лѣсу дубоваго: длиною отъ 1 до 12 футъ, шириною отъ 9 до 14 дюймовъ, толщиною отъ 4 до 14 дюймовъ 27 штукъ. Мастерскаго инструмента: кузнецкаго дѣла разнаго 52 штуки, плотницкаго, столярнаго, бочарнаго, токарнаго и другихъ работъ до 400 штукъ, всего на сумму 3693 руб. 14 к.; торгъ назначенъ двадцать седмаго, а переторжка тридцатаго числа Сентября мѣсяца 1863 года отъ 10 часовъ утра въ Канцеляріи помянутаго Штаба.

Торги будутъ производится изустные, но дозволяются и присылки запечатанныхъ объявленій на точномъ основаніи 2 главы 3 разряда, 1 книги, 4 части Свода Военныхъ Постановленій. Залогъ одна-третья часть 1231 руб. долженъ быть представленъ на канунѣ торга или переторжки.

Условія поставки образцы можно видѣть въ Канцеляріи помянутаго Штаба ежедневно кромѣ праздничныхъ и воскресныхъ дней.

Кр. Новогеоргіевскъ Августа 9 дня 1863 г.

(N. D. 4005)

Wyrokiem Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie daty 24 Stycznia (5 Lutego) 1863 r. między Izraelem Przepiórką handlującym w Warszawie pod Nr. 2424 zamieszkałym powodem przez Teodora Łąckiego Adwokata stawającym z jednej

A.

1. Ajzykiem Prager handlującym w Warszawie pod Nr. 2154 zamieszkałym, i

2. Romanem Stempel Obywatelem w Warszawie pod Nr. 934 zamieszkałym pozwanymi niestawającymi z drugiej strony zaocznie zapadłym, Izrael Przepiórka w poszukiwaniu sumy rs. 675 z procentem, upoważniony został do popierania działu Nieruchomości Nr. 2729 w Warszawie położony, a w skutku tego dział takowej Nieruchomości nakazany do dania opinii o podzielności lub niepodzielności takowej w naturze oraz do jej oszacowania biegli mianowani, wrazie uznania niemożności podziału w naturze sprzedaż pomienionej Nieruchomości postanowiona do kierowania czynnościami działowemi Sędzia Trybunału Dobrski został delegowany. W skutku tego mianowani biegli udzielili opinią iż Nieruchomość ta dogodnie w naturze podzieloną być nie może i wartość jej na rs. 6931 kop. 31 1/2 ustanowili następnie Ajzyk Prager prawa swe odstąpił Michałowi Biro obywatelowi w Warszawie pod N. 2795 zamieszkałemu, a Roman Stempel prawa swe ustąpił znów Froimowi Perelsztadt handlującemu w Warszawie pod Nr. 1244*b* zamieszkałemu i Trybunał wyrokiem daty 4 (16) Lipca 1863 r. między Izraelem Przepiórką z jednej a Michałem Biro i Froimem Perelsztadt z drugiej strony zaocznie zapadłym taksę i opinią przez biegłych sporządzone zatwierdził odsyłając strony celem dalszej sprzedaży przed delegowanego Sędziego Dobrskiego.

Nieruchomość Nr. 2729 w Warszawie przy ulicy Browarnej położona składa się jak następuje: z domu frontowego z drzewa pobudowanego, oficyny po lewej stronie w podwórzu z drzewa, oficyny drugiej po lewej stronie w podwórzu, stajen z lewej strony, kloak w tyle podwórza, komórek o 9 przedziałach z prawej strony komórek obok powyższych chlewów po za komórkami pompy z prawej strony gnojówki przy komórkach, parkanów o 3 stronach, gruntu wraz z brukiem jest łokci kw. 4635 1/2 któren jest emfiteutyczny i z którego opłaca się czynszu rocznego na Śty Marcin do klasztoru Panien Wizytek Warszawskich rs. 6 k. 71.

O bliższych szczegółach pod każdym względem powziąść można wiadomość tak z taksy biegłych u podpisanego Teodora Łąckiego Adwokata w Warszawie pod Nr. 1775 przy ulicy Ś to Jerskiej zamieszkałego, oraz w Kancelarji Pisarza Trybunału Wydziału II. w Warszawie pod Nr. 549 przy ulicy Długiej istniejący.

Po złożeniu warunków licytacyjnych pierwsza publikacja takowych odbyła się w dniu 19 (31) Lipca 1863 r. o godzinie 9 1/2 rano po odbyciu której termin do drugiej publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży a zarazem przygotowawczego przysądzenia Nieruchomości Nr. 2729 w Warszawie położonej wyznaczony został na d. 2 (14) Września 1863 r. godzinę 9 1/2 rano, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale II. pod Nr. 549 przy ulicy Długiej przed W. Dobrskim Sędzią delegowanym.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 6931 kop. 31 1/2 jako szacunku przez biegłych wynalezionego.

Teodor Łącki, Adwokat.

(N. D. 4006) Wyrokiem Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie daty 18 (30) Kwietnia 1863 r. między Izraelem Przepiórką handlującym w Warszawie pod Nr. 2424 zamieszkałym powodem przez Teodora Łąckiego Adwokata stawającym z jednej

A.

1. Taubą z Friedwaldów Łałki Kirszbaum handlującego żoną czyli obojgiem małżonkami Kirszbaum w Warszawie pod Nr. 1098 zamieszkałymi

2. Ewą z Hantowerów Bernarda Klarfeld handlującego żoną bzyli obojgiem małżonkami Klarfeld współwłaścicielami Nieruchomości w Warszawie pod Nr 1195*a* położonej, zaś w Warszawie pod Nr. 1058 zamieszkałymi pozwanemi niestawającymi z drugiej strony, zapadłym Izrael Przepiórka upoważniony został do popierania działu nieruchomości Nr. 1195*a* w Warszawie położonej, a w skutku tego dział takowej Nieruchomości nakazany celem udzielenia opinii czyli nieruchomość rzeczona w naturze dogodnie podzieloną bydź może lub nie biegli mianowani, w razie niemożności dogodnego podziału w naturze, oszacowanie jej przez biegłych i sprzedaż przez publiczną licytacją rozporzadzona, do kierowania czynnościami działowemi Sędzia Trybunału Rożnowski został delegowany.

W skutku tego mianowani biegli taksę i opinją sporządzili i wartość jej na rs. 8671 kop. 57½ ustanowili.

Następnie Trybunał tutejszy Wyrokiem daty 4 (16) Lipca 1863 r. zapadłym, powyższe dzieło biegłych zatwierdzając, strony celem dalszej sprzedaży przed delegowanego Sędziego Rożnowskiego odesłał.

Nieruchomość Nr. 1195*a* w Warszawie przy ulicy Pańskiej położona składa się jak następuje: z oficyny murowanej, z oficyny drewnianej o parterze, z oficyny po lewej stronie w podwórzu, z komórek o parterze i 1-m. piętrze z officyny z prawej strony w podwórzu stajni i wozowni, śmietnika, studni balami cembrowanej, dwóch parkanów, mostku z desek, gruntu pod całą nieruchomością jest łokci kwadratowych 2301. któren jest emfiteutyczny i opłaca się z niego rocznego czynszu do właściciel Dóbr Bielino rs. 2 kop. 50.

O bliższych szczegółach pod każdym względem powziąść można wiadomość tak z taksy biegłych u podpisanego Teodora Łąckiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 1775 przy ulicy Sto Jerskiej zamieszkałego, oraz w kancelarji Pisarza Trybunału Wydziału III. w Warszawie pod Nr. 549 przy ulicy Długiej istniejący.

Po złożeniu warunków licytacyjnych pierwsza publikacja takowych odbyła się w dniu 26 Lipca (7 Sierpnia) 1863 r. o godzinie 9½ rano po odbyciu której termin do drugiej publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, a zarazem przygotowawczego przysądzenia Nieruchomości Nr. 1195*a* w Warszawie położonej, wyznaczony został na dzień 9 (21) Września 1863 r. godzinę 9½ rano który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale III pod Nr. 549 przy ulicy Długiej, przed W. Rożnowskim Sędzią Delegowanym.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 8671. kop. 57½ jako szacunku przez biegłych wynalezionego.

Teodor Łącki, Adwokat.

(N. D. 4029) Wiadomo się czyni iż nieruchomość w Warszawie pod Nr. 1066*s* przy ulicy Królewskiej na gruncie dziedzicznym położoną składająca się z domu frontowego masiv murowanego o parterze entresoli tudzież pierwszem, drugiem i trzeciem piętrze, z oficyny i innych zabudowań obejmująca 2210 łokci kwadratowych placu, przez biegłych na rs. 33,867 kop. 60 oszacowana, z stanie sprzedana przez publiczną licytację w drodze działów, a to na mooy Wyroków Trybunału Cywilnego w Warszawie z d. 18 (30) Stycznia i 5 (17) Czerwca 1863 roku pomiędzy Leonem Kuczalskim współwłaścicielem tej nieruchomości w dobrach Bereźniaki Powiecie Czerkaskim Gubernii Kijowskiej Cesarstwie Rossyjskiem zamieszkałym, zamieszkanie zaś prawne u Gustawa Wołowskiego Adwokata w Warszawie pod Nr. 495 obrane mającym z jednej SS-ami niegdy Anastazego Przybyszewskiego drugiego współwłaściela tejże Nieruchomości z drugiej strony jako to: 1. Wiktorem Przybyszewskim właścicielem dóbr Luliniec w Gubernii Wołyńskiej Cesarstwie Rossyjskiem położonych tudzież jako głównym opiekunem nieletnich po siostrze swej Marji z Przybyszewskich Wierzbickiej pozostałych córek, jako to: *a.* Baltazary Seweryny dwóch imion *b.* Honoraty Józefy rodzeństwa Wierzbickich, 2. Julją Józefą Stefanią 3 imion Wierzbicką, 3 Emilją Wierzbicką, Pannami pełnoletniemi wszystkiemi w dobrach Luliniee zamieszkałem, zamieszkanie zaś prawne do tego interesu u Edwarda Grabowskiego Obrońcy przy Radzie Stanu w Warszawie pod Nr. 495*a* obrane mającemi, przez tegoż bronionemi oraz SS-mi ś. p. Ludwika Przybyszewskiego, jako to: 1. Aleksandrem Przybyszewskim Sztab-Kapitanem Wojsk Cesarsko-Rossyjskich, 2. Aleksandrą Przybyszewską po Ludwiku Przybyszewskim pozostałą Wdową jako matką i Główną Opiekunką nieletnich *a* Piotra *b* Anny *c* Julji *d* Barbary z tymże Ludwikiem Przybyszewskim spłodzonych dzieci wszystkiemi w m. S. Petersburgu Cesarstwie Rossyjskiem zamieszkałemi, zamieszkanie zaś prawne do tego interesu u Ludwika Zegrzdy Adwokata w Wa-szawie pod Nr. 554 obrane mającemi, przez tegoż Adwokata bronionemi ocznie zapadłych.

Termin do drugiej publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych, oraz do przygotowawczego przysądzenia powyższej Nieruchomości na dzień 10 (22) Września r. b. godzinę 10tą z rana oznaczonym został i odbędzie się w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej pod Nr. 549 w Wydziale 2 przed W. Dobrskim Sędzią Trybunału Delegowanym Licytacja zacznie się od sumy rs. 33,867 kop. 60 jako szacunku przez biegłych ustanowionego.

Warunki sprzedazy przejrzane być mogą w Kancellaryi Podpisarza Trybunału Cywilnego w Warszawie Wydziale 2 oraz w Kancellaryi Gustawa Wołoskiego Adwokata sprzedaż tę popierającego, w Warszawie pod numerem 495*a* zamieszkałego.

Warszawa d 5 (17) Sierpnia 1863 r.

Gustaw Wołowski.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 3827) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Zapozywa Pawła i Piotra Stempniów, oraz Andrzeja Dorę stale we wsi Dzietrzkowicach zamieszkałych, a obecnie z pobytu niewiadomych, aby w ciągu dni 30 od daty ogłoszenia niniejszego, dla wysłuchania wyroku Sądu Kryminalnego w Sądzie tutejszym stawili się lub miejsce swego pobytu wskazali, a to pod rygorem przez prawo wskazanym.

Piotrków dnia 12 Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegialny, Chmieliński.

(N. D. 3834) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Zamojskiego.*

Podając do publicznej wiadomości iż na gruntach wsi Telatyna w powiecie Hrubieszowskim znaleziony został w dniu 8 (20) Maja r. b. zabity z wystrzału człowiek z nazwiska i pochodzenia niewiadomy lat około 25 mieć mogący, wzrostu sredniego, włosów ciemno-blond, na cali trzy długich, twarzy ściągłej, oczu siwych, zarostu żadnego, nosa miernego, głowy małej, ubrany w szynel siwy bajowy gruby długi przepasany wązkim skórzannym paskiem, kamizelkę z sukna grubego szaraczkowego, koszulę płócienną z płótna średniego, spodnie płócienkowe w ciemne kratki zielone, bez butów. Wzywa każdego ktoby o nazwisku i pochodzeniu owego człowieka miał wiadomość iżby takową Sędowi udzielił.

Janów d. 24 Lipca (5 Sierpnia) 1863 r.

Sędzia Prezydujący Przegaliński.

(N. D. 3785) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Jędrzejowskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na Mateusza Wychowskiego dawniej na Pustkowiu Marjanka do gminy Kroczyce należącem zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, baczność miały, a w razie ujęcia do najbliższego, lub też wprost do tutejszego Sądu dostawić zechciały. Rysopis jego jest następujący: lat 27, wzrost dobry, budowa dobra, twarz ściągła, oczy siwe, włosy ciemno-blond, czoło wysokie, nos ściągły, usta mierne, broda okrągła, znaków szczególnych żadnych.

Chęciny d. 26 Lipca (7 Sierpnia) 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Waniewicz.

(N. D. 3750) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jak i wojskowe, aby Berka Dembaka żyda katarynkarza z Suwałk pochodzącego, przed wymiarem sprawiedliwości się ukrywającego śledziły i w razie ujęcia Sądowi tutejszemu odstawiły. Rysopis jego jest następujący: ma lat 24, wzrostu sporego, twarzy pociągłej, oczu burych nosa sporego, włosów ciemnych, brody nieco okrągłej, znaków szczególnych żadnych.

Kalwarja d. 23 Lipca (4 Sierpnia) 1863 r.

Sędzia Prezydujący, de Johne.

(N. D. 3737) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Włocławskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Józefa Lumbrycha wyrobnika stale we wsi Gęsinie zamieszkałego, za rozgłaszanie szkodliwych wieści i zagrożenia ukaranego, z pobytu niewiadomego i przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, ściśle śledziły, a wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu lub najbliższemu transportem dostawić zarządziły. Rysopis Lumbrycha następujący: ma lat 50, katolik, wzrostu sredniego, twarzy ściągłej, włosów ciemnych, oczu szarych, nosa i ust miernych, ubrany w sukmanę starą podartą z sukna granatowego, kaftan zielony w drobną czarną kratkę, spodnie szare cejchowe, koszulę białą płócienną, buty zwyczajne chłopskie i czapkę rogatą z siwym barankiem.

Brześć Kujawski d. 23 Lipca (4 Sierp.) 1863 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Tryniszewski.

(N. D. 3832) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Siedleckiego*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające aby na starozakonnego Herszka Kuropatwę lat 23 liczacego, wzrost mierny, twarz okrągłą dużą piegowatą, włosy rudawe, oczy siwe mającego, ostatnio w m. Siedlcach zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, uwagę zwróciły, wrazie ujęcia, pod silną strażą do Sądu Poprawczego tutejszego, lub najbliższego dostawić zechciały.

Siedlce dnia 1 (13) Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Wyziński.

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 4030) *Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernii Płockiej.*

Zawiadamia iż wyrokiem Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej w d. 18 (30) Kwietnia 1863 r. na illację wydanym celem wykreślenia kaucji za Teodorem Machczyńskim byłym Komornikiem przy tymże Trybunale w kwocie złp. 6000 czyli rs. 900 na dobrach Seroczyn i Wolka z Ogu Ostrołęckiego w dziale IV. pod N. 2 wykazu hypotecznego zapisanej, dozwolonem zostało wydanie stosownych obwieszczeń. W skutek czego podpisany Patron działając w imieniu tegoż Teodora Machczyńskiego obecnie Rejenta Kancelarji Ogu Mławskiego w Sierpcu zamieszkałego, wzywa interesowane strony, aby z prawami swemi jeśli jakie mieć mogą do powyższej kaucji, najdalej w ciągu trzech miesięcy od daty ogłoszenia niniejszego obwieszczenia, pod prekluzją zgłosiły się, i takowe prawa w sposobie prawnym zameldowały, gdyż po upływie tego czasu, kaucja ta na popieranie Teodora Machczyńskiego wykreśloną zostanie.

Płock dnia 16 (28) Maja 1863 r.

Józef Gosiewski.

(N. D. 3765) Podaje do powszechnej wiadomości, iż dowód Banku wydany za Nr. 15,05 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 10 Września 1863 r. to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Banku udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat dowodu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach.

(N. D. 4037) *Sprostowanie.*

W ogłoszeniach obwieszczenia Naczelnika Zakładów Górniczych Okręgu Zachodniego w Nrach: 186, 187 i 189 Dziennika Powszechnego, w ustępie lit. B. zaszła pomyłka: wydrukowano „w Kancelarji Zakładów Bankowych,“ zamiast „w Kancelarji Zakładów Pankowskich.“

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.